PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 19 — ROK VIII ŁÓDŹ, WTOREK 22 STYCZNIA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Robotnicza Łódź złożyła hołd pamięci Włodzimierza Lenina

W dniu wczorajszym w sali Filharmonii Łódzkiej odbyło się uroczyste zebranie, poświęcone 28 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.

W prezydium akademii zasiedli przedstawiciele Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR na czele z sekretarzami tow. tow. Wojasem i Stasiakiem oraz zasłużeni działacze partyjni, przedstawiciele inteligencji i przodownicy pracy.

Zebranie zagaił przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, tow. Marian Minor.

W wielkim skupieniu licznie zgromadzony aktyw partyjny wysłuchał referatu poświęconego życiu i działalności Lenina, wygłoszonego przez I sekretarza KŁ PZPR, tow. Pawła Wojasa.

Część artystyczną wypełniła orkiestra symfoniczna Filharmonii Łódzkiej.

Przy udziale tow. Stalina aktyw moskiewski uczcił pamięć Lenina

MOSKWA (PAP) — Dnia 21 bm. narody Związku Radzieckiego obchodziły 28 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina — organizatora partii bolszewickiej, założyciela i kierownika państwa radzieckiego, wodza mas pracujących całego świata.

Agencja TASS donosi:

W godzinach wieczornych w stolicy ZSRR — Moskwie odbyła się w Teatrze Wielkim uroczysta akademia żałobna, poświęcona pamięci W. Lenina. Na akademię przybyli kierownicy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego, członkowie Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Partii, Prezydiów Rady Najwyższej ZSRR i Rady Najwyższej RFSRR, moskiewskiej obwodowej i miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego, KC Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, członkowie prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych i przedstawiciele organizacji społecznych.

Salę Teatru Wielkiego zapełnili ministrowie, działacze nauki, kultury i sztuki, robotnice i robotnicy stołecznych zakładów pracy i przedstawiciele armii i floty.

Na sali panował uroczysty nastrój, w głębi sceny w obramowaniu ze sztandarów i kwiatów umieszczono portret Włodzimierza Lenina. Nad sceną, na czerwonym aksamicie widniał napis: „Pod sztandarem Lenina, pod przewodem Stalina — naprzód do zwycięstwa komunizmu".

Miejsca w prezydium zajęli: J. Stalin, W. Mołotow, G. Malenkow, L. Beria, K. Woroszyłow, A. Mikojan, M. Bułganin, L. Kaganowicz, A. Andrejew, M. Chruszczow, M. Szwernik, M. Susłow, P. Ponomarenko, M. Szkiriatow. Zebrani entuzjastycznie powitali genialnego kontynuatora dzieła Lenina, organizatora i inicjatora wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego — Józefa Stalina. Przez dłuższy czas sala rozbrzmiewała burzliwą owacją.

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szwernik, wygłosił jako przewodniczący akademii słowo wstępne i zaproponował uczcić pamięć Włodzimierza Lenina przez powstanie. Wszyscy obecni wśród głębokiej ciszy powstają z miejsc. Przewodniczący ogłasza następnie otwarcie uroczystej akademii żałobnej dla uczczenia pamięci Włodzimierza Lenina. Referat z okazji 28 rocznicy zgonu W. Lenina wygłosił dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina, Piotr Pospiełow.

Ostatnie słowa mówcy, wznoszącego okrzyk na cześć leninizmu, na cześć wielkiej Partii Lenina - Stalina, na cześć niezwyciężonego narodu radzieckiego, kroczącego pod sztandarami Lenina i pod przewodem Stalina, ku zwycięstwu komunizmu spotkały się z długo niemilknącymi burzliwymi oklaskami. Obecni powstali z miejsc. Rozległy się okrzyki: **„Niech żyje towarzysz Stalin!", „Chwała wielkiemu Stalinowi!", „Niech żyje ukochany wódz i nauczyciel, towarzysz Stalin!", po czym zebrani odśpiewali Międzynarodówkę.**

Pod zwycięskim sztandarem Lenina—Stalina naród polski jednoczy się w walce o pokój i socjalizm

Uroczysta akademia w Warszawie w 28 rocznicę zgonu Włodzimierza Lenina

WARSZAWA (PAP). — 21 bm. — w 28 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zorganizował uroczystą akademię w sali Rady Państwa.

Na akademię przybył przewodniczący KC PZPR, Prezydent RP Bolesław Bierut, owacyjnie witany przez zebranych.

W akademii wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z marszałkiem Sejmu, Władysławem Kowalskim na czele, członkowie rządu RP, z premierem Józefem Cyrankiewiczem, generalicja WP z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim, członkowie KC PZPR, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki i sztuki, aktywiści PZPR, przodownicy pracy i młodzież.

Orkiestra gra hymny narodowe Polski i Związku Radzieckiego, po czym głos zabiera członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC, premier Józef Cyrankiewicz.

Z przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR sekretarza KC premiera Józefa Cyrankiewicza

Naród polski, któremu Rewolucja Październikowa, rozbijając carat, dała wolność — naród, który zdradzony przez swoje klasy posiadające, deptany i niszczony przez hordy hitlerowskie, powstał do nowego życia, wyzwolony przez historyczne zwycięstwo pierwszego państwa socjalizmu nad faszyzmem;

naród polski, który przepędził precz kapitalistów i obszarników, który wcielając w życie marzenia całych pokoleń bojowników o wolność narodu i wyzwolenie ludu z jarzma społecznego ucisku, buduje dziś naprawdę silną, Ludową Polskę,

naród, który dziś utrwala swoją pracą i wysiłkiem granice na Odrze i Nysie;

naród, który w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi sąsiadami wysoko niesie wspólny całej postępowej ludzkości sztandar walki o pokój, o niezależność narodów i postęp,

naród, który w epoce Lenina i Stalina odnalazł swą drogę wolności i rozkwitu — ze szczególną czcią obchodzi dziś 28 rocznicę zgonu Lenina — wodza międzynarodowej klasy robotniczej, człowieka, który zapoczątkował erę zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, założyciela pierwszego w dziejach ludzkości socjalistycznego państwa.

Wówczas, 28 lat temu, wydany komunikat Komitetu Centralnego Partii Bolszewików mówił m. in.:

„Umarł człowiek, pod którego bojowym przewodem nasza partia, owiana dymem prochu, władczą ręką zatknęła czerwony sztandar października nad całym krajem, złamała opór wrogów, stworzyła stałe podstawy panowania mas pracujących byłej Rosji carskiej. Umarł twórca międzynarodówki komunistycznej, przywódca komunizmu światowego, miłość i chluba proletariatu międzynarodowego, sztandar uciskanego wschodu, wódz dyktatury robotniczej w Rosji". „Nigdy jeszcze od śmierci Marksa dzieje wielkiego, wyzwoleńczego ruchu proletariackiego nie wydały tak tytanicznej postaci, jak nasz zmarły wódz, nauczyciel, przyjaciel".

Dzieło Lenina jest nieśmiertelne

Wówczas, 28 lat temu, gdy umierał Lenin, łudzili się możni i bogaci tego świata, że ze śmiercią człowieka zginie jego dzieło, że przyjdzie im łatwo zburzyć jego dzieło, zniszczyć nowy świat, który budował, przywrócić znowu Rosję niewoli, przekreślić wszystkie nadzieje, jakie ludzie walczący o swą wolność i prawa wiązali z jego imieniem.

Historia 28 lat, które minęły od śmierci Lenina, historia w coraz większym stopniu i coraz szybciej tworzona przez uzbrojone myślą i czynem Lenina i Stalina setki milionów ludzi walczących z uciskiem, krzywdą i wyzyskiem, historia tych stalinowskich lat jest najlepszą odpowiedzią na próżne nadzieje tych wszystkich, którzy się łudzą, że można cofnąć bieg wypadków historii walk wyzwoleńczych ludzkości tak, jak się cofa wskazówki własnego zegarka, którzy się łudzą, że można ludzkość ze zdobytych pozycji dowolnie cofać, że wyzwolonych można z powrotem ujarzmiać, a ujarzmionym odebrać nadzieję wyzwolenia.

Każdy następny rok, był rokiem dalszych triumfów zapoczątkowanego przez Lenina dzieła. Bo dzieło, które stworzył Lenin, było wyrazem dążeń, marzeń i nadziei setek milionów uciskanych, krzywdzonych i ujarzmionych ludzi na całym świecie. Lenin przekuł nieśmiertelną myśl teorii Marksa w skuteczną broń walki o socjalizm w epoce imperializmu, wyzwolił energię milionów ludzi, uzbroił ich do walki i wskazał drogę zwycięstwa. Stworzył partię, która zbrojna w oręż nieomylnej nauki marksizmu-leninizmu, zahartowana i rosnąca w bojach, niezłomna wobec przeciwieństw, prowadziła masy ludowe po wytkniętej drodze. Z rąk Lenina przejął ster jej kierownictwa jego najbliższy towarzysz i przyjaciel — Wielki Stalin, kontynuator dzieła Lenina. Były w tym okresie lata ciężkich, śmiertelnych zmagań. Ale każdy kolejny etap kończył się nieuchronnym zwycięstwem. Dlatego to rocznica śmierci Lenina jest dniem podsumowania osiągnięć i zwycięstw nowego świata, którego Lenin był symbolem.

W IV rocznicę Wielkiego Października mówił Lenin o tym, jak pierwsza rewolucja bolszewicka oswobodziła, wyrwała z wojny imperialistycznej „pierwszą setkę milionów ludzi" i przepowiedział że następne wyrwą z takich wojen całą ludzkość. Gdy z perspektywy minionych 28 lat oceniamy dziś te słowa, widzimy w całej pełni ich nieomylną prawdziwość. Od Pacyfiku po Europę środkową rozciągają się już ziemie, nad którymi powiewa czerwony sztandar socjalizmu, na których króluje myśl leninowska. Już teraz jedna trzecia ludzkości jest wolna. I wre dalsza walka narodów ujarzmionych i mas ludowych o wyzwolenie. A cóż ci, co zmawiali się przeciwko młodej republice radzieckiej, ci, co przez trzy dziesiątki lat bez mała chwytali się każdej sposobności, by ją zniszczyć. Przypatrzmy się ich losom, a zobaczymy całą nicość ludzi, których stary ginący świat wysłał w pole, by zmierzyli się z tytanami rewolucji.

Podmuch Wielkiego Października zmiótł z powierzchni ziemi trony odwiecznych monarchii.

Historia przestrzega władców imperialistycznych

Któż pamięta tych wszystkich generałów i admirałów, atamanów i watażków, którzy za pieniądze wypłacane we wszelakich walutach kapitalistycznego świata wybierali się na obalenie władzy bolszewików. Owi niefortunni wodzowie kontrrewolucji, to były tylko nędzne marionetki. Za nimi stali możni i wielcy tamtego świata. Dumni i zadufani w sobie zwycięzcy z pierwszej wojny światowej, którzy zebrali się wówczas w Wersalu, by jak im się zdawało, „kształtować losy świata". I cóż się z nimi stało, z tymi, których prześladowało w Wersalu widmo bolszewizmu? Za politykę Clemenceau w tamtych latach Francja zapłaciła w roku 1940 widokiem hitlerowskich hord, przeciągających pod Łukiem Triumfalnym.

Lloyd George dożył dramatycznych dni 1939 roku, gdy hitlerowski pomiot jego polityki zagroził Anglii. I oto patron antyradzieckiej krucjaty zaklinał polityków brytyjskich, by szukali ratunku w sojuszu z ojczyzną proletariatu, którą sam niegdyś próbował zdławić. Churchill doczekał chwili, w której, musiał prosić Stalina, by ratować ofensywą Armii Radzieckiej zje[illegible]zone armie anglo-amerykańskie, kiedy kilka dywizji hitlerowskich przerwało się na froncie zachodnim w roku 1944.

A Mussolini i Hitler — troskliwie wyhodowane, wypłacone i wychuchane przez nowojorską i londyńską giełdę bożyszcze światowej reakcji, upatrzone na rycerzy nowej antybolszewickiej krucjaty?

Jeden — jak szczur uciekał z zagrabionych ziem ojczyzny Lenina i Stalina, gdy go stamtąd wykurzyła Armia Czerwona, i jak szczur zginął w swym berlińskim bunkrze, doprowadziwszy do nieszczęścia i katastrofy naród niemiecki. Drugi — dyktator z rzymskiego balkonu, próżno tarzał się w prochu włoskiej szosy, błagając czerwonych partyzantów o darowanie mu życia.

A Piłsudski — kondotier obcych interesów — za którego płaciła Polska rachunki w tragicznym wrześniu 1939 roku?

I oto, co nie udało się Wilhelmowi i Hindenburgowi, Churchillowi, Lloyd George'owi, Wilsonowi i Clemenceau, Hitlerowi i Mussoliniemu, Mannercheimowi i Antonescu ma się udać w kalkulacji amerykańskich miliarderów niefortunnemu kupcowi galanteryjnemu?

Wiele się zmieniło w obozie imperialistycznym w ciągu tych trzech dziesięcioleci. W zaciekłej walce współzawodniczących ze sobą imperializmów wysunął się na czoło imperializm amerykański. Już w roku 1918 Lenin przewidywał taki obrót wydarzeń. W liście do robotników amerykańskich pisał: „naród amerykański, który dał światu wzór wojny rewolucyjnej z niewolą feudalną, znalazł się w nowoczesnej kapitalistycznej niewoli najemnej u garstki miliarderów. Miliarderzy amerykańscy byli bodaj najbogatsi i znajdowali się w najbardziej bezpiecznym położeniu geograficznym. Ciągnęli więc największe zyski, zmusili wszystkie kraje, nawet najbogatsze, do płacenia sobie daniny. Narabowali setki milionów dolarów. A na każdym dolarze gruda błota od „intratnych" dostaw wojennych, będących w każdym kraju źródłem bogacenia bogaczy, a rujnujących biedotę".

Czyż nie jest to wierny wizerunek Ameryki, która z okrucieństwem równym najdzikszym ekscesom hitleryzmu masakruje ludność Korei, która dławi ruchy wolnościowe na Malajach, w Wietnamie, na Filipinach, wszędzie gdzie tylko sięgają jej złowrogie wpływy? Ameryki, która z całym cynizmem uchwala w swych ciałach ustawodawczych stumilionowy fundusz zbrodniczej dywersji przeciwko krajom socjalizmu.

Niewiele się nauczyli imperialiści z doświadczeń tego okresu. Niewiele się nauczyli z klęsk własnych, z klęsk swych protegowanych. Wydaje im się, że to co spotkało Hitlera czy Czang Kai-szeka ominie tych, którzy odważyliby się targnąć w przyszłości na wolne narody. W swym obłędnym zaślepieniu znowu jeszcze raz próbują dzielić skórę na niedźwiedziu. Oto piśmidło amerykańskie „Collier's", finansowane przez bank Morgana, ogłupia swych czytelników wizją łatwego zwycięstwa w atomowej wojnie i kreśli przed ich oczyma obraz triumfalnego — na papierze — marszu amerykańskiego żołdaka po naszych ziemiach.

A któż ma im tę drogę dla amerykańskiego kapitału i amerykańskiej kultury torować? Odpowiedź znajdujemy w aktualnych usiłowaniach amerykańskiej polityki.

Właśnie wprowadzają w życie tzw. plan Schumana, dzięki któremu kominy Zagłębia Ruhry i Nadrenii dymić mają po to, by znowu — jak to niektórzy snują plugawe marzenia — zadymić mogły kiedyś kominy krematoriów w nowych Mauthausenach i nowych Oświęcimiach. Właśnie Schneider z Creuzot i Krupp z Duesseldorfu utworzyli kartel, by nowy Wehrmacht mógł znowu przemaszerować pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu.

Narody położą kres zbrodniczym spiskom

Spadkobiercy zdrajców Francji Petaina i Lavala podejmowali niedawno w tymże Paryżu watykańsko-waszyngtońskiego bękarta, spadkobiercę Hitlera i Ribbentroppa, pana Adenauera. A spadkobiercy Chamberlaina i Halifaxa czynili to samo w Londynie, ku oburzeniu wszystkich uczciwych Anglików. Wszystko dokładnie na razie tak, jak sobie tego życzy Waszyngton. A Waszyngton życzy sobie nade wszystko i przede wszystkim dywizji nowego Wehrmachtu. One to, starym zwyczajem, mają pójść w przedniej straży na wymarzoną przeciwko wolnym narodom wyprawę. Więc przypomnijmy znowu Lenina z roku 18-go. Słowa jego znowu brzmią jak nieomylne proroctwo: „Widzimy jak Anglia i Ameryka, kraje, które w większym niż inne stopniu miały możność utrzymania się jako republiki demokratyczne, zapędziły się równie dziko i szaleńczo, jak w swoim czasie Niemcy. I dlatego tak samo szybko, a może jeszcze szybciej przebywają drogę do tego kresu, którą z takim powodzeniem przebył imperializm niemiecki. Imperializm angielski i amerykański same się pogrzebią, gdy podejmą taką awanturę, która doprowadzi je do politycznego fiaska, gdy skażą swe wojska na rolę dusiciela i żandarmów całej Europy?".

Każde słowo, każda myśl wypowiedziana przez Lenina, wytrzymała próbę historii i sprawdziła się z całą dokładnością, tak samo, jak wszystkie pobożne życzenia imperialistów okazały się zwodnicze i fałszywe. Z tego płynie nasza wiara i pewność ostatecznego zwycięstwa. Ale z nauk Lenina i Stalina wiemy, że żadne zwycięstwo nie jest dziełem automatycznego biegu historii. Musi być twardo wywalczone i nieraz okupione ciężkimi ofiarami.

Nie ulega wątpliwości, że imperializm amerykański gotów jest pójść na największą i najgłupszą awanturę, by realizować swe obłędne zamysły opanowania świata. Ale nie ulega także wątpliwości, że po raz pierwszy w historii ludzkości na przekór obłędnym i zbrodniczym planom podpalaczy świata stanęła coraz bardziej krzepnąca, zbiorowo zorganizowana wola setek milionów ludzi różnych ras, wyznań, przekonań i narodowości, zbiorowa wola, która może przekreślić ludobójcze plany, zmierzające do pogrążenia jeszcze raz ludzkości w odmętach wojny. Od nas to zależy, od naszego wysiłku, od naszej walki, od naszego poświęcenia. Sprawa zapobieżenia nowej wojnie leży w rękach ludzi, w rękach narodów.

Może być położona tama zbrodniczym spiskom przeciwko ludzkości, knutym w gabinetach amerykańskich miliarderów i ich różnojęzycznych zauszników i agentów. Zasługa w tym siły obozu pokoju, zasługa wielkiego Lenina i Stalina, zasługa opoki i nadziei ludzkości — Związku Radzieckiego, wzmacniać siły pokoju — to obowiązek wszystkich ludzi i narodów miłujących pokój. Ogromna część ludzkości patrzy dziś w przyszłość i buduje przyszłość.

Wielki Październik określił losy narodu polskiego

Zmieniły się też nieodmiennie czasy i w Polsce. A ta zmiana wiąże się nierozerwalnie z imieniem Lenina i z imieniem Stalina.

Najgłębszy związek Lenina z Polską polega na tym, że czuł i pojmował tragedię narodu rozdartego i ujarzmionego przez zaborców rosyjskich, pruskich i austriackich, że myślą towarzyszył rewolucjonistom polskim na szlaku ich wyzwoleńczej walki i wspierał ich radą i mądrością wielkiego stratega rewolucji, że losy Polski wykuwały się tam, gdzie wykuwały się losy rosyjskiej rewolucji, a więc wśród rosyjskich robotników, wśród leninowskich rewolucjonistów, wśród bolszewików.

Związek losów Polski z losami rosyjskiej rewolucji, zadzierzgnięty przed dziesiątkami lat, stawał się coraz silniejszy, coraz bardziej nierozerwalny. Zwycięstwo rewolucji oznaczało przekreślenie zaborów i powstanie niepodległej Polski.

Gdy władcy ówczesnej Polski sprzeniewierzyli się jedynej polskiej racji stanu, która nakazywała przyjaźń i związek z rewolucyjną Rosją, gdy zamiast tego uczynili z Polski międzywojennej taran antyradzieckiej interwencji, gdy związali się z siłami międzynarodowego imperializmu i spiskowali przeciwko Związkowi Radzieckiemu, tym samym podpisywali wyrok śmierci na niepodległość Polski, tym samym kopali grób, w który kraj nasz stoczył się we wrześniu 1939 roku.

Wyzwolenie Polski i po raz drugi sprzęgło się z rewolucyjną Rosją. Przyniosła nam je Armia Radziecka zrodzona z myśli Lenina, wiedziona geniuszem Stalina. Tym razem gospodarzem w Polsce stał się lud polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii. Lud polski zaś, wierny jedynej prawdziwej polskiej racji stanu — związał się nierozerwalnie przymierzem i braterską przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, przywracając i umacniając tę więź, która zrodziła się ongiś w ogniu wspólnej walki polskich i rosyjskich rewolucjonistów.

Pasożytnicze klasy przestały odgrywać rolę czynnika panującego w Polsce i wpływ ich na losy Polski został raz na zawsze przekreślony.

Stronnictwa burżuazyjne, które były rzecznikami interesów klas dawniej panujących, od endecji poprzez sanację, chadecję, prawicę ludowcową aż do prawicy PPS, zniknęły wraz ze swymi mocodawcami klasowymi z widowni naszego życia politycznego. Ich niedobitki zeszły bądź w szeregi reakcyjnego podziemia bandyckiego, bądź rozpełzły się po różnych stolicach zachodnich, tworząc tzw. emigrację. Losy obu tych szczątkowych pozostałości reakcyjnej myśli politycznej odzwierciedlającej oblicze polskiej burżuazji i polskiego obszarnictwa po rewolucji demokratyczno-ludowej — są wysoce charakterystyczne.

Skoro naród polski pozbawił ich majątków i możliwości wyzyskiwania ludzi pracy i pozbawił ich politycznego panowania, panowie ci wyrzekli się natychmiast narodu. Dlatego to dziś „filozofowie" polskiej emigracji wyrzekają się suwerenności państwowej. Dlatego odstępują hitlerowcom polskie Ziemie Zachodnie i nie tylko zachodnie, dlatego paktują ze śmiertelnymi wrogami narodu polskiego rewizjonistami z Bonn i podpisują z nimi umowy jak diabelskie cyrografy, zapisując swą duszę diabłu hitlerowskiemu za obietnicę oszukańczą, rzecz jasna, obietnicę — powrotu do dawnych domen. Odpowiednikiem tej zdrady emigracji polskiej jest rola niedobitków reakcyjnego podziemia w Polsce, zgangrenowanych do reszty w służbie obcych, wrogich Polsce wywiadów, dywersantów, którzy chcą nas pozbawić Ziem Zachodnich, niepodległości i wolności. Polskie klasy posiadające wyrzekły się jawnie narodu polskiego. Naród polski nie ma powodu, by ronić z tej przyczyny łzy żalu. Niechaj zdrajcy i sprzedawczycy wiedzą, że się ich traktuje jak zdrajców i sprzedawczyków.

Obłąkańcze plany nigdy się nie ziszczą

Burżuazja zachodnio-europejska przechodzi ten sam proces. Oto np. filozof angielskiej burżuazji Bertrand Russel oświadcza się gorąco na rzecz całkowitego podporządkowania swej ojczyzny Ameryce. Powiada wręcz i dosłownie: „Nie sądźcie, by wojna światowa oznaczała koniec wszystkiego. Będzie to wprawdzie koniec Anglii, ale na Anglii świat się nie kończy. Ludność cywilna zginie, ocaleją tylko amerykańscy lotnicy. Ale tylko to jest istotne dla zwycięstwa. Więc powinniśmy się odnosić do niebezpieczeństwa wojny ze stoickim spokojem i zimną krwią".

Trudno się oprzeć wrażeniu, że Churchill robi w polityce coś, co ma posmak — pożal się Boże — „filozofii" Russel'a. Jeżeli naród brytyjski mimo wszystko przetrwa Russel'a i Churchilla, a że przetrwa tego jesteśmy najzupełniej pewni, to dlatego, że obłąkańcze plany sławetnych rzeczników „obrony zachodniej cywilizacji" nigdy się nie ziszczą, nawet z pomocą Wehrmachtu, pobłogosławionego przez Watykan, a dowodzonego przez Eisenhowera. Nie ziszczą się dlatego, bo trzy dziesiątki lat temu był październik, bo był Lenin i jest Stalin. Bo są partie komunistyczne, jest ruch robotniczy i jest coraz potężniejszy światowy ruch obrońców pokoju.

Że tamci, kapitaliści, obszarnicy są tylko pasożytniczą naroślą na żywym ciele narodu — wiedzieliśmy już od dawna. Dziś oni sami cynicznie przyznają się już do tego. Skoro więc naród polski wyzwolił się od tej narośli — stoi przed nim otwarta droga do rozkwitu, potęgi i wielkości. W walce o ten rozkwit, wielkość i potęgę wyrósł nasz front narodowy, któremu przewodzi bohaterska klasa robotnicza. Naród polski świadom jest dziś swoich zadań i celów. Jakże więc nie miałby się zjednoczyć w narodowym froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni, skoro pokój i plan — to droga do wielkości, potęgi i szczęścia narodu? Jakżeby nie miał zjednoczyć się w narodowym froncie, gdy nasi wrogowie i służący im zdrajcy sięgają drapieżnie po nasze Ziemie Zachodnie, zagrażają naszemu bezpieczeństwu, naszej niepodległości? Jakże nie miałby się zjednoczyć, gdy wrogowie ludzkości gotują światu nową wojnę, zagrażającą bytowi naszego narodu? Oto dlaczego leninowska rocznica to moment, w którym naród nasz jeszcze wyżej podnosi sztandar walki o utrwalenie swojej niepodległości, o utrwalenie swoich rewolucyjnych zdobyczy, o swoją wspaniałą przyszłość. Oto dlaczego naród nasz pod wodzą swojej klasy robotniczej, pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod wodzą towarzysza Bieruta wysoko podnosi leninowsko-stalinowski sztandar walki o socjalizm. Oto dlaczego naród nasz, u boku Związku Radzieckiego, wespół z innymi wyzwolonymi od ucisku kapitalistycznego narodami, wespół z całą postępową ludzkością, wierny swym najpiękniejszym tradycjom wolnościowym, wzmaga swoją walkę o pokój, o niezależność narodów i postęp, pod wodzą najbliższego towarzysza i kontynuatora nieśmiertelnego dzieła Lenina — pod wodzą Wielkiego Stalina.

Depesza Komitetu Słowiańskiego w Polsce

KOMITET SŁOWIAŃSKI ZSRR
PRZEWODNICZĄCY GEN. A. GUNDOROW
SEKR. GENERALNY S. PILIPCZUK

MOSKWA

W 28 rocznicę śmierci wielkiego nauczyciela międzynarodowego proletariatu, założyciela pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, Włodzimierza Iljicza Lenina, w imieniu Komitetu Słowiańskiego w Polsce, składamy hołd Jego niezapomnianej pamięci.

W dniu tym łączymy się z bratnim narodem radzieckim i wszystkimi siłami postępu na świecie w niezłomnej woli zdecydowanej walki pod przewodem genialnego kontynuatora dzieła Lenina — Wielkiego Stalina, o zapewnienie ludzkości trwałego pokoju i ustroju sprawiedliwości społecznej.

Depeszę podpisali: przewodniczący — **W. Barcikowski,** oraz sekretarz generalny — **J. Woźnicki.**

Cały świat uczcił rocznicę zgonu Lenina

Narody Związku Radzieckiego i cała postępowa ludzkość obchodziły uroczyście 28 rocznicę śmierci Włodzimierza Lenina — organizatora partii bolszewickiej, założyciela i kierownika państwa radzieckiego, wielkiego rewolucjonisty i koryfeusza nauki, wodza mas pracujących całego świata.

CZECHOSŁOWACJA

Wszystkie dzienniki Czechosłowacji zamieściły liczne artykuły poświęcone pamięci Włodzimierza Lenina. Dzienniki zamieściły fotografie Lenina, artykuły o triumfie leninizmu, a także wspomnienia starych działaczy rewolucyjnych.

CHINY

We wszystkich prowincjach Chińskiej Republiki Ludowej odbywają się uroczyste akademie poświęcone 28 rocznicy zgonu Włodzimierza Lenina. Na ekranach wielu kin wyświetlane są filmy o Leninie i Stalinie. Cała prasa zamieszcza obszerne artykuły o życiu i rewolucyjnej działalności wielkiego wodza mas pracujących całego świata Włodzimierza Lenina.

WĘGRY

Cała prasa węgierska zamieszcza obszerne artykuły w związku z 28 rocznicą śmierci założyciela partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Włodzimierza Lenina.

Lenin — pisze dziennik „Szabad Nep" — rozpoczął nową erę w historii ludzkości i doprowadził narody Rosji carskiej do wolności. Dzieło Lenina i jego idee są nieśmiertelne.

* * *

Akademie żałobne odbyły się także w Berlinie, Helsinkach i Hadze.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

Tysiące ton ponadplanowej produkcji przyniesie czyn klasy robotniczej

Nieustannie napływają nowe zobowiązania produkcyjne, którymi ludzie pracy pragną uczcić 10 rocznicę powstania PPR — spadkobierczyni Wielkiego Proletariatu, SDKPiL i KPP.

W uroczystym nastroju podejmowała zobowiązania załoga ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO W BIELSKU nazwanych imieniem Małgorzaty Fornalskiej — wielkiej bojowniczki Polskiej Partii Robotniczej.

Wśród gorących oklasków wstępowali na trybunę coraz to nowi robotnicy, składając zobowiązania.

Załoga przędzalni wyprodukuje w styczniu br. 1.300 kg przędzy ponad plan. Ogólna wartość zobowiązań, podjętych przez robotników Zakładów im. Małgorzaty Fornalskiej, wynosi przeszło 52.000 zł.

Do podejmowania zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR włączyły się załogi cementowni Opolszczyzny, deklarując tysiące ton dodatkowej produkcji.

Załoga cementowni „GROSZOWICE" zobowiązała się wyprodukować dodatkowo do końca stycznia br. 4.700 ton cementu. Liczne zobowiązania podjęła także młodzież z warsztatów szkolnych, która postanowiła remontować poza planem zajęć silniki elektryczne cementowni.

Robotnicy cementowni „BOLKO" postanowili uczcić 10 rocznicę powstania PPR wykonaniem planu kwartalnego produkcji w 103 proc. oraz wyprodukowaniem w styczniu br. ponad plan 758 ton cementu, klinkieru i gipsu.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej załoga ZAKŁADÓW CHEMICZNYCH „BORUTA" W ZGIERZU zobowiązała się wykonać w I kwartale ponadplanową produkcję wartości 1.150 tys. zł.

Szereg cennych zobowiązań produkcyjnych podjęli również pracownicy ZPW IM. BARDOWSKIEGO. Między innymi załoga przędzalni oddziału E postanowiła wyprodukować w I kwartale 300 kg przędzy ponad plan, a pracownicy skręcalni i przewijalni oddziału D zmniejszą ilość odpadków o 3 proc. Tkacze z brygad majstra Kaczmarka i Baranieckiego zmniejszą ilość odpadków o 1 proc.

Załoga cewiarni oddziału A ZPDz IM. EMILII PLATER wykona plan styczniowy w 103 proc. Natomiast oddział cerowalni zwiększy wydajność swej pracy w tymże okresie o 1 proc.

Na marginesie

Przesadny optymizm

W klubie amerykańskich kobiet przemawiał ostatnio senator Taft. Jak przystało na amerykańskiego organizatora szpiegostwa oświadczył on, że Ameryka powinna opracować metody, które by „przysporzyły kłopotów rządowi radzieckiemu", że wielu uchodźców z krajów demokracji ludowej „chętnie powróciłoby do swoich krajów w charakterze tajnych agentów".

Kim są werbowani uchodźcy, o tym wiemy chociażby z ostatnich procesów w Polsce. Rzezimieszek, bandyta, złodziej, defraudant jest mile widzianym klientem amerykańskich ośrodków werbujących szpiegów i dywersantów. Gdzie lądują pupilkowie amerykańskich organizatorów szpiegostwa i dywersji? O tym też wiemy z ostatnich procesów.

Ale swoją drogą czy aby nie przesadny optymizm amerykańskiego senatora, który twierdzi, że wielu uchodźców chętnie pójdzie na robotę szpiegowską? Sprawiedliwość wymierzona w Polsce, w Rumunii na Węgrzech bandom szpiegów, opłacanych z trumanowskiego funduszu 100 milionów dolarów na finansowanie szpiegostwa i dywersji w ZSRR i w krajach demokracji ludowej, niewątpliwie ostudzi zapały ewentualnych następców Głuchowskiego, Bikulicza itp.

Uczniowie Hitlera

Mocarstwa imperialistyczne postanowiły dokonać jednostronnej rewizji traktatu pokojowego z Włochami. Rewizję tę rozpoczęto od skreślenia wstępu do traktatu, stwierdzającego odpowiedzialność Włoch faszystowskich za wojnę. Postanowienie to nie dziwi nikogo. Przecież maluczko, a Ilsa Koch — „wampir Buchenwaldu" — doczeka się pomnika w Waszyngtonie. Na cokole będzie widniał napis: „Mistrzyni z Buchenwaldu — uczniowie z Pentagonu i Departamentu Stanu".

Hitler i Mussolini doprowadzili sztukę łamania traktatów do perfekcji, a pan Acheson jest pojętnym uczniem.

Zwiększyć udział ZSCh w budowie nowej wsi

PIOTR KUSIAK

przewodniczący Zarządu Oddz. Woj. ZSCh w Łodzi.

Coraz większa ilość pracujących chłopów przekonuje się, że nie dość rozgromić ciemiężycieli, przepędzić obszarników i kapitalistów, że nie wystarczy ograniczanie i wypieranie bogaczy wiejskich oraz spekulantów, aby zupełnie wyzwolić się od wyzysku, zacofania i biedy.

Aby osiągnąć wysoki poziom materialnych i kulturalnych warunków życia, trzeba umiejętnie budować nowe, lepsze życie wsi polskiej.

Droga do tego celu prowadzi poprzez spółdzielczość produkcyjną. Związek Samopomocy Chłopskiej ma na tym odcinku pracy szereg osiągnięć. Wielu aktywistów ZSCh wydatnie przyczyniło się do tworzenia spółdzielni produkcyjnych, jak np. Jan Tygielski, który zorganizował spółdzielnię produkcyjną w gromadzie Śleszyn, gminy Dobrzelin, w pow. kutnowskim. Podobnie w gromadach Głogowiec, powiatu brzezińskiego i Skąpa, powiatu radomszczańskiego, dzięki wytężonym wysiłkom gromadzkich kół ZSCh, zostały powołane do życia spółdzielnie produkcyjne.

W celu udostępnienia szerokim rzeszom członkowskim poznania zasad zespołowego gospodarowania, ZSCh rozesłał do gromad 7.200 statutów spółdzielni produkcyjnych. Statuty te są zbiorowo odczytywane i dyskutowane na zebraniach gromadzkich kół ZSCh. W wyniku tego w gromadzie Bukowiec, w pow. rawsko-mazowieckim, powstał komitet założycielski, liczący 6 osób.

Został również utworzony komitet założycielski w gromadzie Besiekiery, pow. łęczyckiego, gdzie prezes gromadzkiego koła ZSCh Stanisław Pawlak, kilkakrotnie organizował zbiorowe czytanie statutów spółdzielni produkcyjnych. Zorganizowano też komitety założycielskie w wielu gromadach wszystkich powiatów województwa łódzkiego.

Odrobić zaniedbania

Trzeba jednak stwierdzić, że nie wszystkie zarządy gminne ZSCh dostatecznie troszczą się o popularyzowanie spółdzielczości produkcyjnej. W powiecie rawsko-mazowieckim na 349 gromad zbiorowe czytanie statutów odbyło się zaledwie w 164 gromadach. Na terenie gmin Rogóżno i Tkaczew, w pow. łęczyckim; na skutek niedbalstwa zarządów gminnych ZSCh w ogóle nie odczytywano statutów.

Zaniedbania te trzeba koniecznie odrobić. Związek Samopomocy Chłopskiej, skupiający w swych szeregach na terenie województwa łódzkiego około 150 tys. małorolnych i średniorolnych chłopów, posiada olbrzymie możliwości, jako organizator szerokich mas chłopskich do nowego, dostatniejszego i kulturalniejszego życia.

Dlatego okres zimowy, podczas którego nie ma specjalnie pilnych prac w gospodarstwie, trzeba wykorzystać w pełni na rozszerzenie czytelnictwa, oświaty i kultury na wsi. Należy więc w każdej gromadzie zorganizować przy pomocy miejscowych nauczycieli zespół dobrego czytania. Ułatwi to między innymi czytanie statutów i gruntowne poznanie przez pracujące chłopstwo dobrodziejstw, płynących z zespołowej, spółdzielczej gospodarki.

Popularyzować osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych

Rzecz jasna, że najbardziej przemawiają do chłopów przykłady i osiągnięcia istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Olbrzymia większość spółdzielni niezbicie dowiodła, że zespołowa gospodarka otwiera szerokie możliwości zwiększania plonów dzięki kolektywnej pracy i stosowaniu nowoczesnych zdobyczy agrotechnicznych. Spółdzielcy zaś uzyskali wszędzie niewspółmiernie większe dochody, niż osiągali kiedykolwiek podczas indywidualnego gospodarowania. Jako przykład może tu służyć spółdzielnia produkcyjna w Bedlnie, pow. kutnowskiego, gdzie dniówka obrachunkowa wyniosła około 47 zł. Trzeba dodać, że prawie wszyscy spółdzielcy wypracowali od 200 do 360 dniówek obrachunkowych, otrzymując swój dochód zarówno w naturze, jak i gotówce.

Toteż pilnym zadaniem staje się popularyzowanie sukcesów spółdzielni produkcyjnych. Należy to przeprowadzać przez omawianie na zebraniach gromadzkich kół ZSCh wyników zespołowej gospodarki konkretnych spółdzielni produkcyjnych. Zebrania te winny być starannie przygotowane przez zarządy gminne przy pomocy zarządów powiatowych oraz poprzedzone naradami gromadzkiego aktywu samopomocowego.

Drugą formą zapoznawania chłopów z osiągnięciami zespołowej gospodarki jest organizowanie wycieczek do spółdzielni produkcyjnych. ZSCh urządzi możliwie największą ilość takich wycieczek. Wiadome bowiem jest, że naoczne stwierdzenie sukcesów spółdzielni produkcyjnych najbardziej trafia do przekonania chłopów.

Więcej uwagi pracy wśród kobiet

W pracy nad przebudową wsi nie wolno nam pomijać kobiet, zrzeszonych w Kołach Gospodyń. Źle więc czyni Zarząd Powiatowy ZSCh w Brzezinach, który nie potrafił zainteresować tymi zagadnieniami poważnej liczby Kół Gospodyń. Czytanie statutów spółdzielni produkcyjnych winno się odbywać także na zebraniu każdego Koła Gospodyń, jak również na zebraniach grup hodowców i plantatorów, w kółkach miczurinowskich oraz w Ludowych Zespołach Sportowych.

Poważną rolę w zakresie popularyzacji spółdzielczości produkcyjnej mogą odegrać wiejskie zespoły taneczne, teatralne i chóralne. Powinny one przygotować repertuary o tematyce, związanej ze spółdzielczością produkcyjną, więcej niż dotychczas wiązać swą działalność z masową akcją organizacyjną i polityczną.

Konieczne więc jest, aże-by gminne oraz powiatowe zarządy ZSCh w największym stopniu wykorzystały wszystkie formy agitacji i propagandy na rzecz spółdzielczości produkcyjnej. Przyniesie to nam niewątpliwie pomyślne wyniki, wyrażające się powstaniem szeregu nowych spółdzielni produkcyjnych oraz komitetów założycielskich.

Rzecz zrozumiała, że działalność ta nie może być prowadzona w oderwaniu od wiejskich organizacji partyjnych, nie pod ich kierownictwem. Opieka i pomoc organizacji partyjnych ułatwi nam pracę i pozwoli posunąć się znacznie dalej naprzód na drodze budowy nowego, dostatniejszego i kulturalniejszego życia wsi.

Dziś pogrzeb J. Borejszy

WARSZAWA (PAP). — Pogrzeb Jerzego Borejszy odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu wojskowym na Powązkach. Trumna ze zwłokami wystawiona będzie na widok publiczny w lokalu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich przy ul. Foksal 3/5, we wtorek 22 bm. od godz. 10 do godz. 13.30.

Warszawscy racjonalizatorzy wzywają do współzawodnictwa

WARSZAWA (PAP). — Ekipa racjonalizatorska z warszawskiego klubu racjonalizatorów budownictwa, pracująca pod kierunkiem budowniczego Polski Ludowej, M. Krajewskiego wezwała kluby racjonalizatorów z Nowej Huty, Szczecina, Poznania i Gdańska do współzawodnictwa w opracowywaniu i rozpowszechnianiu pomysłów i wynalazków, usprawniających najbardziej pracochłonne roboty budowlane.

Ekipa warszawskich racjonalizatorów usprawniła niedawno pracę mechanicznej tynkownicy.

Obecnie opracowuje ona prototyp aparatu do mechanicznego zacierania tynków — jednej z najbardziej pracochłonnych czynności.



Bękarty imperializmu

(„Prawda")

U naszych przyjaciół

W Czechosłowacji powstanie Akademia Nauk

Na posiedzeniu rządu czechosłowackiego postanowiono na wniosek premiera Zapotocky'ego powołać specjalną komisję rządową, która zajmie się pracami przygotowawczymi do założenia Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Nowoczesne maszyny dla rolnictwa ZSRR

W Związku Radzieckim w niezwykle szybkim tempie rozwija się produkcja maszyn i sprzętu technicznego dla potrzeb rolnictwa.

W roku 1951 produkcja maszyn rolniczych wzrosła o 15 proc w porównaniu z rokiem 1950. Produkcja kombajnów zbożowych i siewników traktorowych wzrosła o ponad 17 proc., kombajnów samobieżnych — o 30 proc., kombajnów do sprzętu lnu — o 24 proc., kombajnów buraczanych — o 65 proc., kombajnów bawełnianych, żniwiarek traktorowych i bron traktorowych — przeszło dwukrotnie. Żniwiarek samobieżnych — 2,5 raza.

Dziecięca linia kolejowa w Chinach

W miejscowości Buhedu, w pobliżu Czungkingu, rozpoczęto budowę specjalnej dziecięcej linii kolejowej długości 1,5 km. Linia ta obsługiwana będzie całkowicie przez młodych słuchaczy szkół kolejowych.

Budownictwo okrętowe — nowa gałąź gospodarki bułgarskiej

W Bułgarii szybko rozwija się nowa gałąź gospodarki narodowej — budownictwo okrętowe. Załoga stoczni im. Dymitrowa w mieście Stalin wykonała roczny plan produkcji w 1951 r. w ciągu 11 miesięcy. W stoczni tej zbudowano w roku ubiegłym 15 statków.

Wieżowiec 165 m. wysokości w Moskwie

W szybkim tempie posuwa się budowa nowego wielkiego wieżowca mieszkalnego na Placu Powstania w Moskwie. Zakończono już montaż konstrukcji stalowej 26 pięter w centralnej części wieżowca. Obecnie przystąpiono do budowy szeregu pozostałych pięter. Wysokość nowego wieżowca sięgać będzie 165 metrów.

Ponad 35 milionów Chińczyków uczęszcza na kursy analfabetów

W Chińskiej Republice Ludowej przeprowadza się zakrojoną na szeroką skalę, akcję likwidacji analfabetyzmu. Obecnie na kursy dla analfabetów uczęszcza ponad 35 milionów osób.

Szantaż i prowokacje amerykańskie trwają

Rokowania w Panmundżon

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że dnia 19 stycznia delegat ludowy oświadczył, że Amerykanie uciekają się do prowokacji i nacisku, pragnąc zastraszyć stronę ludową i narzucić jej podczas rokowań niedorzeczne żądanie zgody na ingerencję w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Ostatnio samoloty amerykańskie zbombardowały strefę neutralną Kaesongu, obóz jeńców wojennych w Korei Północnej oraz pogwałciły terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. 18 stycznia Amerykanie zbombardowali i ostrzelali samochody delegacji ludowej w drodze z Phenianu do Kaesongu, mimo że były one zaopatrzone w znaki rozpoznawcze.

Jeśli chodzi o argument tzw. równowagi sił wysuwany niejednokrotnie przez stronę przeciwną, to delegat ludowy oświadczył, że żądanie Amerykanów zachowania swej równowagi nie oznacza nic innego jak przedłużenie stanu wojny w Korei na długi okres. Delegacja ludowa domaga się natomiast szybkiego wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, aby w ten sposób umożliwić rozwiązanie kwestii koreańskiej na drodze pokojowej. Co się tyczy sprawy budowy i odbudowy lotnisk w Korei Północnej, to należy to do wewnętrznych spraw Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Natarcie imperialistów skończyło się porażką

Komunikat dowództwa koreańskiej armii ludowej

PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 21 stycznia w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że jednostki armii ludowej i oddziały ochotników chińskich prowadzą nadal na dotychczasowych pozycjach walki z nacierającym nieprzyjacielem.

Na froncie wschodnim żadne specjalne zmiany nie zaszły. Na poszczególnych odcinkach frontu wschodniego trwały walki o znaczeniu lokalnym i obustronny ogień artyleryjski. Wojska ludowe odparły dwa ataki nieprzyjaciela i zadały mu znaczne straty.

Na froncie środkowym na północ od Hwaczhonu i w rejonie Kymhwa nieprzyjaciel przy poparciu czołgów i artylerii podjął kilka gwałtownych ataków, usiłując zdobyć pewne ważne wzgórza. Poniósł on znaczne straty wskutek ognia artyleryjskiego i karabinowego wojsk ludowych i musiał się wycofać. Około 400 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów poległo, odniosło rany lub dostało się do niewoli. Wojska ludowe zniszczyły trzy czołgi i ponad 10 samochodów nieprzyjaciela.

W dniu 21 stycznia artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych armii ludowej zestrzeliły pięć samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w bombardowaniu ludności cywilnej w rejonie Wonsanu, Hamhyau i Andżu.

Masowe wiece protestacyjne przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

WARSZAWA (PAP). — Masy pracujące Polski wyrażają gniew i nienawiść do podżegaczy wojennych, inspiratorów marionetek z Bonn, dążących do odbudowy Wehrmachtu, dowodzonego przez hitlerowskich oficerów. W całym kraju nadal odbywają się liczne wiece i masówki.

W Zagłębiu Dolnośląskim rozlega się potężna fala oburzenia i protesty przeciwko oświadczeniu adenauerowskiej kliki w sprawie wskrzeszenia Wehrmachtu. Wielotysięczna rzesza górników dolnośląskich, przeważnie reemigrantów z Westfalii, Belgii i Francji, dobrze znających kapitalistyczny wyzysk, protestuje nie tylko słowem, lecz walczy o pokój czynem.

„Każda tona węgla — to pocisk przeciwko podżegaczom!" — mówił wśród oklasków i okrzyków na cześć pokoju brygadzista zespołu młodzieżowego, Jan Waszczyk, z szybu „Julia" kopalni im. Maurice Thoreza. Na prowokację imperialistyczną odpowiedzieli zobowiązaniami górnicy wszystkich niemal brygad.

W kopalni „Bolesław Chrobry" wszyscy brygadziści zobowiązali się wzmóc wysiłki w walce o wzrost wydobycia węgla. „Wrogowie ludzkości nie wstrzymają swymi knowaniami wspaniałego rozkwitu obozu pokoju — mówi brygadzista Michał Kowalski. — Będziemy walczyć i zwyciężać tak, jak uczy nas towarzysz Stalin".

Załoga wielkiego obiektu Planu 6-letniego, fabryki kwasu siarkowego „Wizów", gorąco manifestowała przeciwko światoburczym planom imperializmu anglo - amerykańskiego, na którego rozkaz rząd z Bonn złożył oświadczenie o wskrzeszaniu Wehrmachtu.

„Nie uda się naśladowcom Hitlera zakuć w kajdany narodu pracującego — powiedział Bronisław Domański. — Narody świata, którym przewodzi wielki wódz postępowej ludzkości, chorąży światowego obozu pokoju, Józef Stalin, nie pozwolą na nową pożogę wojenną".

W świetlicy zakładów przemysłu cukierniczego „Syrena" w Warszawie zgromadziła się cała załoga, aby wyrazić swój kategoryczny protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Referat, omawiający sytuację polityczną na arenie międzynarodowej, raz po raz przerywały okrzyki: „precz z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich!", „precz z podżegaczami wojennymi!"

W dyskusji, która wywiązała się po referacie, zabrała m. in. robotnica Barbara Teller, członkini ZMP.

„My, młodzież ZMP, solidaryzujemy się z młodzieżą niemiecką zrzeszoną w szeregach FDJ, która dąży do zjednoczenia Niemiec. Razem z nią protestujemy przeciw utworzeniu Wehrmachtu, składającego się z niedobitków bandy hitlerowskiej".

Wśród okrzyków na cześć wodza światowego obozu pokoju, Józefa Stalina i Prezydenta R. P. Bieruta zebrani uchwalili rezolucję, w której potępiają podżegaczy wojennych i zdecydowanie protestują przeciwko utworzeniu neohitlerowskiego Wehrmachtu, ze znanymi z bestialstwa generałami faszystowskimi na czele.

Przemysł węgierski zwycięsko wykonał plan gospodarczy na rok 1951

BUDAPESZT (PAP) — W Budapeszcie opublikowano komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego Węgierskiej Republiki Ludowej o wynikach wykonania planu gospodarczego w 1951 r.

Komunikat podkreśla, że dzięki szerokiemu rozwojowi ruchu stachanowskiego oraz socjalistycznego współzawodnictwa pracy, przemysł węgierski wykonał pomyślnie zwiększone zadania produkcyjne 1951 r. Plan produkcji przemysłowej wykonany został w 103,4 proc. Przemysł ciężki wykonał plan w 104,3 proc., przemysł lekki — w 102,4 proc. i przemysł spożywczy — w 101,7 proc. Nie wykonał planu przemysł górniczy.

Poważne sukcesy osiągnęła w r. 1951 gospodarka rolna. Zebrane w r. 1951 plony były najwyższe od chwili wyzwolenia Węgier. Plan dostaw zbożowych dla państwa wykonany został w 105, 4 proc.

W r. 1951 — stwierdza dalej komunikat — odbywał się dalszy rozwój handlu państwowego i spółdzielczego. Dzięki sukcesom osiągniętym przez przemysł i rolnictwo, zniesiono 1 grudnia ub. r. w myśl uchwały KC Węgierskiej Partii Pracujących i rządu, system kartkowy i wprowadzono wolny handel artykułami rolniczymi.

Inwestycje w r. 1951 były o 44,8 proc. wyższe niż w r. 1950. W r. ub. uruchomiono na Węgrzech wiele nowych zakładów przemysłowych, zbudowano wiele gmachów mieszkalnych, szkół, szpitali, teatrów, domów kultury i klubów.

Dochód narodowy — czytamy w zakończeniu — przewyższył poziom 1950 r. o ponad 230 proc. Wzrost dochodu narodowego osiągnięty w r. 1950 i 1951 wynosi prawie 50 proc. całego przyrostu przewidzianego Planem 5-letnim (1950-1954).

Z kraju...

● WARSZAWA. — Ustawa o stopniu inżyniera, na podstawie której osoby zatrudnione na stanowiskach powierzanych zwykle inżynierom i posiadający długoletnią praktykę, mogą uzyskać dyplom inżynierski — realizowana jest z całą konsekwencją. Według prowizorycznych danych do dnia 1 kwietnia 1951 r. tj. w okresie około 2 lat, ponad 1.600 osób złożyło egzaminy i uzyskało dyplomy w poszczególnych specjalnościach inżynierskich.

● WARSZAWA. — W dniach od 24 do 28 bm. odbędą się w Polsce manifestacje z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Oświęcimia. Udział swój zapowiedzieli delegaci z 11 krajów europejskich.

● KRAKÓW. — W Krakowie odbyło się przekazanie do użytku nowego mostu, łączącego położone na obu brzegach Wisły dzielnice Zwierzyniec i Dębniki.

...i ze świata

■ PHENIAN. — W czasie barbarzyńskiego bombardowania przez powietrznych piratów amerykańskich kandonskiego obozu dla jeńców wojennych, zostało zabitych i rannych 79 osób. W związku z tym w obozie odbył się wiec protestacyjny przeciwko nieludzkim zbrodniom imperialistów amerykańskich. Wszyscy jeńcy potępili zbrodnie agresorów amerykańskich.

■ TIRANA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do rządu jugosłowiańskiego notę, w której wyraża kategoryczny protest przeciwko prowokacjom jugosłowiańskich sił zbrojnych — lądowych i powietrznych — dokonanym w okresie od 23 listopada 1951 r. do 12 stycznia 1952 r. wobec Albańskiej Republiki Ludowej.

■ SOFIA — Prasa bułgarska opublikowała notę Ministerstwa Spraw Zagranicznych Bułgarii do rządu tureckiego. Nota przytacza liczne fakty zbrodniczej ingerencji USA, Anglii i Turcji w sprawy wewnętrzne Bułgarskiej Republiki Ludowej w celu przywrócenia ustroju burżuazyjno - obszarniczego w Bułgarii.

Egzaminy końcowe w szkołach podstawowych i egzaminy promocyjne w liceach

WARSZAWA. — Dla większej mobilizacji młodzieży i nauczycielstwa w pracy nad podniesieniem wyników nauczania i wychowania oraz w celu sprawdzenia rezultatów całorocznej pracy. Ministerstwo Oświaty wprowadza w bieżącym roku szkolnym po raz pierwszy egzaminy końcowe w szkołach podstawowych oraz tzw. egzaminy promocyjne w liceach ogólnokształcących.

Proletariat odpiera ataki monopoli

Jednym z czynników, pogłębiających sprzeczności kapitalizmu, jest niemożność w ustroju kapitalistycznym zapewnienia wszystkim pracy. Bezrobocie jest chroniczną klęską w krajach kapitalistycznych. Według publikacji ONZ, opartej na sprawozdaniach poszczególnych rządów burżuazyjnych — a więc oddających bardzo niepełny obraz sytuacji — w pierwszej połowie 1951 r. w świecie kapitalistycznym liczono około 30 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych, w tym około 18 milionów w Stanach Zjednoczonych. Ten stan jeszcze bardziej zaostrzył się w drugiej połowie ub. r., kiedy w związku ze wzmożeniem zbrojeń nastąpiło dalsze ograniczanie produkcji pokojowej.

Prasa amerykańska, bilansując sytuację gospodarczą ostatniego roku, opublikowała szereg artykułów, które rozwijały nader znamienną tezę: „Przeszliśmy od gorączki zbrojeń do delirium zbrojeń".

I tu następują fakty. Produkcja zbrojeniowa wywołała spadek produkcji dóbr konsumcyjnych w USA. Podstawowe surowce służą już niemal wyłącznie dla produkcji armat i bombowców. Organ kapitału monopolistycznego USA — „Fortune" — stwierdza spadek produkcji mebli, towarów bawełnianych, butów, ubrań. Biuletyn gospodarczy „National Production Authority" zapowiada, że produkcja tych towarów w I kwartale 1952 r. osiągnie w najlepszym wypadku 50 proc. poziomu produkcji z okresu poprzedzającego agresję wojsk USA na Koreę. Równolegle do tego zjawiska mnożą się doniesienia o znacznym wzroście cen artykułów pierwszej potrzeby. W Stanach Zjednoczonych trwa atak na poziom życiowy mas pracujących.

Niezmiernie charakterystycznym przykładem, ilustrującym formy ataku monopoli na życie klasy pracującej, jest sprawa kryzysu rządowego we Francji. Rząd Plevena upadł w trakcie dyskusji nad programem „oszczędnościowych" reform budżetowych i finansowych. Rząd Plevena wystąpił z wnioskiem przedłużenia czasu pracy, podniesienia wieku przechodzenia na emeryturę, zamknięcia nierentownych linii kolejowych, zwolnienia z pracy znacznej ilości kolejarzy, pozbawienia pewnych kategorii robotników rolnych prawa korzystania ze świadczeń społecznych. Mamy tu wszystkie elementy cofania się gospodarczego i społecznego Francji, okupowanej przez Amerykanów. Likwidacja niektórych linii kolejowych to przecież drastyczny przykład dezindustrializacji, cofania się gospodarczego, jeszcze bardziej znamienny niż nawet zamykanie poszczególnych fabryk.

„Oszczędności" rządu Plevena były więc pomyślane od początku jako oszczędności z kieszeni ludzi pracy. Natomiast francuskie koncerny zbrojeniowe — Petchiney, Compagnie Generale de Duralumin Cot de Cuivre, Compagnie Française de Raffinage powiększają niestrudzenie swój kapitał. Rządowe „oszczędności" kosztem mas pracujących wzmagają dopływ miliardów do kas przemysłowców.

Przykładem degradacji gospodarczej W. Brytanii jest sytuacja w brytyjskim przemyśle węglowym. W wielu rejonach węglowych urządzenia techniczne kopalń to tylko łopaty i kilofy. Warunki bezpieczeństwa w kopalniach angielskich są mniej więcej takie same jak i 50 lat temu.

W ciągu ub. roku dokonano kilkakrotnego zmniejszenia przydziałów żywnościowych. Ostatnio np. przydział szynki zmniejszono o 1/4, aby zredukować wydatki dolarowe, przeznaczone na zakup tego artykułu w Kanadzie. Zmniejszono również przydział cukru i wyrobów cukierniczych.

O obniżającym się poziomie życia mas pracujących W. Brytanii wiele mówią liczby zakupów dokonanych w r. 1951. Wydatki ludzi pracy na zakup obuwia w r. 1951 zmniejszyły się o 23 proc. w porównaniu z r. 1950 — na zakup ubrań — o 21 proc., na zakup przedmiotów domowego użytku — o 15 proc. Cyfry te podał oficjalny biuletyn „Digest of Statistics". Oto rezultaty realizacji programu zbrojeniowego. W tym samym czasie „Financial Times" doniósł, że zyski monopoli w r. 1951 wzrosły w porównaniu z r. 1950 o 442 miliony funtów szterlingów.

Te same zjawiska w jeszcze ostrzejszej formie sygnalizuje się z innych państw kapitalistycznych, objętych agresywnym blokiem atlantyckim. Francuski biuletyn gospodarczy, „Notes et Etudes Economiques" zestawił tablicę wykazującą, że od sierpnia 1950 r. do czerwca 1951 r. koszty utrzymania wzrosły w Austrii o 43 proc., we Francji o 22 proc., Norwegii i Szwecji o 20 proc., w Kanadzie o 15 proc. W ciągu 1951 r. obciążenia podatkowe wzrosły w Trizonii o 56 proc., w Belgii o 25 proc.

W tych warunkach zaostrza się walka klasy robotniczej przeciwko imperialistycznej polityce wojny i nędzy. W Stanach Zjednoczonych, gdzie kierownictwo central związkowych, AFL i CIO, stanowią ludzie zaprzedani duszą i ciałem monopolom, w ostatnich miesiącach zastrajkowali dokerzy portów wybrzeży wschodnich, wbrew zakazom bonzów związkowych. Ich śladem podjęli walkę robotnicy wielu zakładów przemysłu zbrojeniowego. 30 tysięcy robotników 8 stoczni „Bethleem Steel" wypowiedziało z końcem 1951 rok. swój układ zbiorowy. 75.000 palaczy amerykańskich linii kolejowych zapowiedziało strajk. Wszystkie fabryki Ohio Rubber Co w stanie Ohio stanęły po zerwaniu układów przez przedsiębiorców.

Klasa robotnicza krajów kapitalistycznych wie, że jej interesy dzieli bezdenna przepaść od interesów monopoli. Jedynie walka konsekwentna, uparta, prowadzona nieugięcie aż do zwycięstwa, walka o pokój przeciwko obłędowi zbrojeń, przeciw wojennym przygotowaniom może doprowadzić do poprawy sytuacji mas pracujących.

M. PREIS.

Nowy rząd — ci sami ministrowie

Prasa francuska rokuje gabinetowi Faure szybki upadek

PARYŻ (PAP) — Edgar Faure przedłożył prezydentowi Auriolowi listę nowego gabinetu. W skład rządu wchodzi 13 radykałów, 11 członków MPR, 9 tzw. „niezależnych", 3 członków partii chłopskiej, 3 przedstawicieli prawicowego ugrupowania „demokratycznego związku oporu" oraz 1 przedstawiciel tzw. „niezależnych Francji zamorskiej". Premier Faure objął także tekę ministra skarbu.

Na 26 ministrów i 14 podsekretarzy stanu — 26 zachowało swoje teki, toteż nowy rząd Faure jest bliźniaczo podobny do ostatniego rządu Plevena.

We wtorek premier Faure przedstawi swój gabinet Zgromadzeniu Narodowemu. Prasa francuska wyraża się z wielką ostrożnością o perspektywach utrzymania się nowego gabinetu. Większość pism wskazuje na niezwykłe trudności, stojące przed nowym rządem. „Humanite" podkreśla, że premier Faure natrafi na wielkie trudności ze względu na umacniającą się we Francji akcję mas walczących pod hasłem radykalnej zmiany dotychczasowej polityki.

JERZY BOREJSZA

zasłużony działacz kultury, współtwórca odrodzonej prasy Polski Ludowej, publicysta i literat, po ciężkiej chorobie zmarł w dniu 19 stycznia 1952 r.

Cześć Jego pamięci!

ZWIĄZEK LITERATÓW POLSKICH.

Romuald Traugutt

(W rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego)

Powstanie styczniowe zostało wywołane przez radykalno - rewolucyjne stronnictwo „Czerwonych". Organizacja obszarniczej szlachty i burżuazji, czyli tzw. „Biali" ogłosili swą rzekomą „neutralność" wobec powstania, a praktycznie przeciwdziałali akcji narodowo - wyzwoleńczej, sabotując postanowienia Manifestu o zniesieniu pańszczyzny. Jednakże, widząc sukcesy powstańców, widząc, że walka narodowo - wyzwoleńcza zyskuje coraz większe rzesze zwolenników, że cieszy się ona poparciem międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, że sprawa polska staje się zagadnieniem międzynarodowym, przystąpili do powstania, lecz jedynie po to, by zdyskontować w swym klasowym interesie już osiągnięte sukcesy walki.

Antynarodowa polityka „Białych"

„Biali", którzy drogą zamachu opanowali Rząd Narodowy, hamowali rozwój działań powstańczych, spodziewając się lada dzień interwencji reakcyjnych rządów Francji i Anglii i deklarując swe całkowite podporządkowanie się ich dyrektywom.

Polityka „Białych", reakcyjna i antynarodowa w swej treści, zniechęciła międzynarodowy obóz rewolucyjny do sprawy polskiej, zerwała więź z demokratyczno - rewolucyjnymi organizacjami rosyjskimi, odepchnęła chłopów polskich, którzy coraz powszechniej zaczynali uważać powstanie za „sprawę pańską".

W tej ciężkiej, przełomowej dla powstania chwili, występuje na widownię wydarzeń Romuald Traugutt, który przeciwstawia się zgubnej polityce reakcji, a opierając się na ofiarnych rewolucyjnych elementach „Czerwonych" usiłuje powołać chłopskie pospolite ruszenie, zrealizować hasła Henryka Kamieńskiego o wojnie ludowej, powszechnej, sprawiedliwej, wyzwoleńczej.

Romuald Traugutt był zdymisjonowanym oficerem armii carskiej. W 1858 roku znalazł się w Petersburgu, gdzie zetknął się z rewolucyjnym kołem oficerów.—Polaków, współpracujących z rewolucjonistami rosyjskimi „Ziemli i Woli". Olbrzymi wpływ na ukształtowanie się jego światopoglądu wywarły pisma wielkich rosyjskich myślicieli: Czernyszewskiego, Dobrolubowa i Hercena.

Wybuch powstania powołał Traugutta znowu w szeregi żołnierskie. Walczy ofiarnie, zostaje naczelnikiem w Augustowskim i na Żmudzi. Na rozkaz Rządu Narodowego udaje się do Galicji, gdzie organizuje dostawy broni i przejścia graniczne dla ochotników.



Romuald Traugutt.

W sojuszu nie z monarchami lecz z ludami

Wysłany w misji dyplomatycznej do Paryża styka się z przedstawicielami zarówno radykalnej emigracji jak i z Władysławem Czartoryskim — przywódcą polskiej reakcji. Z pobytu w Paryżu wynosi przekonanie, że emigracja nie widzi potrzeb i nastrojów w kraju, że liczy na interwencję Napoleona III i Anglii, dla których sprawa polska jest obojętna, a rewolucyjny obóz polski uważa ona za swego wroga. Wraca z Paryża z przekonaniem, że trzeba szukać sojuszu z ludami, a nie z rządami, że trzeba prowadzić wojnę ludową, że trzeba usunąć nieudolny i w dużej części reakcyjny Rząd Narodowy. Postanawia ująć w swe ręce kierownictwo powstaniem.

W dziejach powstania rozpoczął się nowy okres. Głęboki patriotyzm nakazywał Traugutowi ratować sprawę dalszej walki narodowo - wyzwoleńczej. Nie uląkł się on trudności.

Wadliwą stroną dotychczasowej walki było to, że dowódcy działali samodzielnie, akcje miały charakter przypadkowy, a nie planowy. Z luźno działających oddziałów Traugutt stara się stworzyć zespoloną armię. Realizatorem tego postanowienia staje się generał Hauke-Bosak.

Łączność z narodowo-wyzwoleńczym ruchem Europy

Równocześnie Tragutt docenia kluczowe znaczenie sprawy chłopskiej. „Prawa wolności, równości i uwłaszczenia trzech czwartych przyszłych obywateli powinny być ściśle przestrzegane" — pisał on do urzędników powstańczych. W każdym punkcie wprowadzono sądy, w których zasiadali również chłopi. Zadaniem ich było sądzić opornych obszarników i karać za nieprzestrzeganie manifestu powstania. Ten dekret Traugutta wywołał sprzeciw obszarnictwa, które znów w caracie szuka sprzymierzeńca. Wskutek braku pracy uświadamiająco - politycznej masa chłopska nie wszędzie wierzyła powstańcom, jednakże te zarządzenia wpłynęły na to, że znaczna część chłopów opowiedziała się za powstaniem, a niektóre oddziały, jak Taczanowskiego, Czachórskiego czy Wróblewskiego — stały się oddziałami w większości chłopskimi.

Traugutt pragnął narodowo-wyzwoleńczą walkę Polaków połączyć z walką innych narodów o swą niepodległość. Nawiązuje ścisły kontakt z przywódcami włoskiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego, z Mazzinim i Garibaldim oraz z elementami rewolucyjnymi na Węgrzech. Ustalono szlaki marszu ochotników włoskich. Dowództwo nad połączonymi armiami polsko - węgiersko-włoskimi miał objąć Józef Garibaldi.

Ni stety, w trakcie przygotowań do tej szeroko pomyślanej akcji nastąpiło uwięzienie Traugutta.

10 lutego 1864 r. Traugutt został aresztowany. Nie wydał nikogo, całą odpowiedzialność przejął na siebie twierdząc, że jego wspólnikiem był lud, a na imię mu miliony.

5 sierpnia Traugutta oraz 4 innych działaczy powstańczych stracono na stokach Cytadeli. Tego samego dnia obszarnicy polscy w Wilnie, Żytomierzu i Brześciu składali władzom carskim hołdownicze adresy. Dwa obozy — obóz reakcji i obóz demokracji, obóz zdrady i obóz patriotyzmu demonstrowały swój stosunek do sprawy narodowej.

WŁ. BORTNOWSKI

Więcej zainteresowania akcją wyborczą LK ze strony organizacji partyjnych i związkowych

Od 6 tygodni na terenie Łodzi odbywa się kampania sprawozdawczo-wyborcza w Lidze Kobiet. Kampania ta przyczyniła się w dużym stopniu do ożywienia działalności rad kobiecych w zakładach pracy, instytucjach i kołach blokowych LK. Głównym jej celem jest mobilizacja kobiet wokół zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

Aby zapewnić dobry przebieg zebrań sprawozdawczo-wyborczych trzeba uruchomić w tym celu szeroki aktyw kobiecy. W wielu zakładach pracy — im. Reymonta, im. Dzierżyńskiego, im. Liebknechta, im. Luksemburg, im. Sawickiej — rady kobiece zmobilizowały przodownice społeczne. Swą pracą uświadamiającą, przekonywającą spowodowały one, że zebrania wyborcze delegatek na konferencje dzielnicowe LK wypadły należycie, zapewniły im wysoką frekwencję i odpowiednią dyskusję. W tych zakładach akcją wyborczą interesowały się podstawowe organizacje partyjne oraz rady zakładowe. Zarówno sekretarze podstawowych organizacji jak i przewodniczący rad, przeglądali sprawozdania przewodniczących rad kobiecych, dawali im wskazówki, podkreślali konieczność krytycznego naświetlenia dotychczasowej pracy organizacji kobiecej. Tak przygotowane sprawozdania pobudzały żywą dyskusję, kobiety wysuwały szereg postulatów usprawnienia działalności organizacji, dyskutowały na temat spraw produkcyjnych. Dawały one konkretne wnioski co do podniesienia stylu pracy rady kobiecej, zwracały uwagę na niedostateczną pomoc ze strony dzielnicowych zarządów LK. itp. Zebrania te poważnie zmobilizowały kobiety do walki o wykonanie planów, podkreśliły ich rolę i zadania współgospodarzy zakładów pracy.

Trzeba stwierdzić, że na 283 zebrania organizacji kobiecych — ogromna większość spełniła swe zadania. Na zebraniach tych oceniono należycie dorobek dotychczasowej pracy i nakreślono dalszą linię działania. W wielu zakładach pracy, podczas zebrań, kobiety podejmowały zobowiązania produkcyjne. W Zakładach im. Bytomskiej prządki postanowiły zorganizować 2 „trójki". W Zakładach im. Stalina robotnice zobowiązały się przepracować społecznie 427 godzin w produkcji, aby przyspieszyć wykonanie planu. Szwaczki z zakładów im. Więckowskiego postanowiły osiągnąć 100 proc. I gatunku oraz wzmóc oszczędność materiału. W wielu zakładach aktyw kobiecy postanowił zorganizować koła blokowe LK. W Zakładach im. Marchlewskiego odbyła się już konferencja zakładowa, na której wybrano delegatki na konferencję dzielnicową LK. Zebranie odbyło się przy udziale wszystkich delegatek oraz zaproszonych gości. Przewodnicząca rady kobiecej, tow. Szwechowa, bardzo starannie przygotowała konferencję. Pomogli jej w tym — sekretarz podstawowej organizacji i przewodniczący rady zakładowej. Kobiety tych zakładów zobowiązały się na konferencji wyborczej zorganizować 15 kół blokowych LK.

Natomiast w Zakładach im. Harnama nikt nie zainteresował się konferencją wyborczą. Ponieważ nikt prócz delegatów nie wziął udziału w zebraniu, odnosiło się wrażenie, że ani organizacja partyjna, ani związkowa nie interesują się wcale pracą organizacji kobiecej, która przecież jednoczy w swych szeregach ogromną większość załogi tych Zakładów. Podobnie było i w innych zakładach, gdzie organizacje partyjne nie doceniają jeszcze pracy wśród kobiet. W ZPB im 1 Maja trzeba było kilkakrotnie odkładać zebranie, ponieważ aktyw partyjny ani związkowy nie przygotował załogi kobiecej do akcji wyborczej, nie przeprowadził pracy uświadamiającej. Podobna sytuacja była w spółdzielni „Równość" i w innych zakładach.

Porównując jednak przebieg wyborów tegorocznych z akcją wyborczą przeprowadzoną w roku ubiegłym, trzeba przyznać, że obecnie podstawowe organizacje więcej pomagają radom kobiecym w przygotowaniu zebrań sprawozdawczo - wyborczych i kierują ich pracą. Na podkreślenie zasługuje także fakt coraz większego zainteresowania się działalnością rad kobiecych ze strony organizacji związkowych. Doceniają one coraz więcej konieczność prowadzenia pracy masowej wśród kobiet, mobilizowania ich do współzawodnictwa, aktywizowania ich w pracy społecznej.

Podsumowując dotychczasowy przebieg akcji wyborczej trzeba stwierdzić, że organizacja LK na terenie naszego miasta ma w niej poważne osiągnięcia. Podczas akcji założono 23 koła w zakładach pracy, do których należy 2.350 członkiń, założono także 44 koła blokowe LK (951 członkiń). Oczywiście, wyniki te nie są jeszcze dostateczne. Trzeba w dalszym ciągu zakładać nowe koła blokowe, trzeba dotrzeć do każdej kobiety pozostającej jeszcze poza naszą organizacją. Trzeba ulepszyć styl pracy rad kobiecych, aby lepiej i skuteczniej niż dotychczas wychowywały kobiety w duchu walki o terminowe wykonanie zadań produkcyjnych, aby brały coraz większy udział w wielkim dziele przebudowy naszego kraju i w walce o pokój.

GENOWEFA SZMIGIELSKA
z-ca kierownika Wydziału Kobiecego KŁ PZPR

Z bohaterskiej przeszłości PPR

W dniu 24 lipca 1945 roku na łamach „Głosu Robotniczego" opublikowana została odezwa Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi, w sprawie pierwszych w Polsce Ludowej wyborów do rad zakładowych.
Przytaczamy fragmenty odezwy:

Wzmocnić jedność ruchu zawodowego

Towarzysze i towarzyszki, robotnicy i robotnice!

Po raz pierwszy w dziejach ruchu robotniczego w Polsce klasa robotnicza w warunkach pełnej wolności i niezależności przystępuje do wyborów swych organów walki — rad zakładowych.

Przystępujemy do wyborów z przeświadczeniem o doniosłości ich roli zarówno dla przemysłu, jak i dla klasy robotniczej.

Z chwilą wyzwolenia kraju przez bohaterską Armię Czerwoną i Wojsko Polskie świadoma swych zadań klasa robotnicza tworzy swe rady zakładowe, które zabezpieczają przedsiębiorstwa i mienie państwowe i największym swym wysiłkiem stopniowo przemysł uruchamiają.

Przy największych niewygodach wojennego i powojennego życia, robotnicy pod przewodem swych rad zakładowych podnoszą wydajność swej pracy, z tą wielką świadomością, iż tą drogą kują zręby demokratycznej Polski i budują lepszą, jaśniejszą przyszłość sobie i swym dzieciom.

Towarzysze!

Niezwykłe trudności odbudowy próbuje wykorzystać reakcja dla swej kampanii rozbijania jedności robotniczej i siania nieufności do obozu demokratycznego. Reakcja, która próbowała wygłodzić miasta, strzela do robotników — brygadierów kontyngentowych, sabotażem i terrorem próbuje złamać nasz aparat gospodarczy, reakcja — obrończyni fabrykanckich majątków próbuje się przystroić w piórka obrońcy interesów robotników.

Towarzysze!

Polska Partia Robotnicza, która zawsze przodowała w walce o jedność klasy robotniczej, zawsze stała na czele obrony interesów mas pracujących — wzywa Was do gremialnego głosowania za listą jedności robotniczej.

Klasa robotnicza jeszcze raz dowiedzie swej wierności sztandarom walki o wolność i demokrację, o prawa mas pracujących, o wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę.

Niech żyją nowe rady zakładowe! Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje jednolita lista wyborcza PPR, PPS, związków zawodowych i bezpartyjnych robotników!

Z dziejów Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi III.

Patriotyzm i internacjonalizm

Na dzień 8 marca 1943 r. partia zamieściła w „Głosie Łodzi" specjalne wezwanie do kobiet. —...„Ojczyzna nakłada wielki obowiązek na kobiety - Polki. Wy, kobiety, macie wytwarzać dla armii hitlerowskiej produkcję, dla śmiertelnego wroga, kobiety-matki? Nie! Wiele kobiet mści się na wrogu za krzywdę narodu, walczy z karabinem w ręku, organizuje się w Narodowych Komitetach Walki, niszczy produkcję, maszyny. Bohatersko zginęła partyzantka Gienia w lasach radomszczańskich. Kobiety! Stawajcie w szeregi Narodowego Frontu Walki z hitleryzmem."

Wiele kobiet brało czynny udział w walce z hitleryzmem w charakterze kolporterek, łączniczek itp. Tow. Maria Wedman była sekretarzem KD Górna-Lewa, tow. Adela Jaranowska pracowała w dzielnicy Ruda, tow. Koczaska była łącznikiem między Łodzią a Poznaniem. Jedną z najaktywniejszych działaczek łódzkich była tow. Borowikowa („Ciocia"). Maria Janic była członkiem GL i brała udział w walkach z hitlerowcami w lasach Psarskich. Maria Krępa pracowała w technice partyjnej, Helena Michorek obsługiwała teren woj. łódzkiego. W poszczególnych dzielnicach działały sanitarne grupy kobiece.

„Promieniści"

Pod kierownictwem PPR przejawiała szczególnie żywotną działalność organizacja młodzieżowa na Marysinie. Organizatorem „Promienistych" był tow. Czesław Hutor, dziecko robotniczej rodziny z Piasków. Średniego wzrostu, blondyn, o inteligentnej, zawsze uśmiechniętej twarzy, był on duszą organizacji młodzieżowej.



Dom przy ul. Piłkarskiej 4, w którym zamieszkiwała rodzina Hutorów. Tu mieścił się magazyn broni organizacji „Promienistych".

„Robotę młodzieżową w GL postawił Hutor na wysokim poziomie — opowiada o nim tow. Tadeusz Głąbski, były członek KŁ PPR. — Jako organizator wprowadził on rewolucyjną dyscyplinę wśród młodzieżowców, ubojowił ich, uczył miłości ojczyzny. Pierwsza akcja gwardzistów na „Luftschutz" została świetnie wykonana dzięki Hutorowi. Wyróżniał się wielką ofiarnością, odwagą i przytomnością umysłu. Był pełen inicjatywy".

„Promieniści" pomagali przy transportowaniu i kolportażu literatury partyjnej; przygotowywali broń, środki wybuchowe itp. Większość z nich wchodziła w skład oddziałów GL. Brali udział w walce z hitlerowcami pod Głownem, w lasach Psarskich oraz w Warszawie.

Wierny, bohaterski pomocnik PPR

„Promienistych" cechowała bezgraniczna miłość ojczyzny, wierność przysiędze żołnierza GL i niezwykły hart rewolucyjny.

Na jednej z ulic Łodzi gestapowcy ujęli zadenuncjowanego członka tej organizacji, Tadeusza Lisowskiego. Znaleziono przy nim dwa rewolwery. W więzieniu na Ansztadta gestapowcy w okrutny sposób znęcali się nad Lisowskim.

— Spotkałem go na korytarzu więziennym — mówi tow. Lewandowski — i nie mogłem wprost uwierzyć swym oczom: Lisowski był czarny od sińców. Zalane krwią spodnie przykleiły mu się do ciała. Ręce miał skute. Twarz we krwi, przecięta sinymi pręgami. Lecz oczy jego gorzały stanowczą wolą. Z zaciśniętych ust wykrztusił do mnie jedno zdanie: „Partii i towarzyszy nie zdradziłem i nie zdradzę"

18-letni Lisowski zginął śmiercią bohaterską. Podłego konfidenta Ciepłowskiego, który wydał młodego patriotę, spotkała zasłużona kara. Gwardziści wykonali nań wyrok śmierci w jego własnym domu.

Łódzka organizacja młodzieżowa „Promieniści" okryła się bohaterską sławą w walce o wolność Ojczyzny, o sprawiedliwość społeczną. Była ona najwierniejszym i najbliższym pomocnikiem partii. Członkowie jej stanowili później trzon organizacji ZWM.

Z proletariatem niemieckim przeciwko hitleryzmowi

Piękną kartę w historii walk łódzkiego proletariatu pod kierownictwem PPR stanowił głęboki internacjonalizm, cechujący jedynie prawdziwych patriotów.

W Łodzi mieszkało przed wojną wielu Niemców. Żyli tu Niemcy — fabrykanci, kupcy i kamienicznicy, żyli tu i pracowali w fabrykach — robotnicy niemieccy. Jeszcze przed wojną wielu Niemców tworzyło piątą kolumnę Hitlera. W latach okupacji odznaczali się oni szczególnym bestialstwem w stosunku do Polaków. Obok jednak podłej sfory, wychwalającej w niebogłosy reżim hitlerowski, znaleźli się i prawdziwi Niemcy, Niemcy-demokraci, Niemcy - antyfaszyści.

— „Ponieważ hitlerowcy zabronili nam słuchania radia — pisze w swych wspomnieniach tow. Głąbski — aktywniejsi towarzysze schowali aparaty u towarzyszy niemieckich, jak np.: u Zygmunta Schwininga, Józefa Hempińskiego i u bezpartyjnego Niemca, Wegera. Tam słuchali oni audycji radiowych z Moskwy i przekazywali je członkom grup. Na podkreślenie zasługuje Niemiec Weger, który bardzo nam pomagał, bojowo i aktywnie występował przeciwko hitlerowcom. Wydawaliśmy u niego odezwy w języku niemieckim, które on redagował i pisał, mimo, że wiedział, iż gestapowcy go tropią. Zaaresztowany w 1944 roku nie zdradził swych towarzyszy: Hitlerowcy wysłali go do obozu koncentracyjnego."

Kolportażem prasy i literatury partyjnej z Łodzi do Poznania, Płocka oraz Włocławka zajmowało się dwoje towarzyszy niemieckich: Maria Krapp i Leszek Gaube.

W organizacji młodzieżowej „Promieniści" pracował aktywnie młody Niemiec, Frank. Po masowych aresztowaniach w 1943 r., Frank musiał wyjechać do Warszawy. Tam wstąpił do PPR. W czasie akcji GL został ujęty i zginął w okrutnych męczarniach.

„W fabryce Kamińskiego niemiecki komisarz, Ernest Bertraumt, pobił 13-letniego chłopca polskiego — pisze „Głos Łodzi" z dnia 12 marca 1943 r. — Na ten widok zbiegły się robotnice Niemki, które stanęły w obronie chłopca. Oburzone tym bestialstwem robotnice wykrzykiwały: „Ty świnio, dziś bijesz Polaka, a jutro rzucisz się na niemieckich robotników".

Nieznane dzieje wspólnych walk z najeźdźcą hitlerowskim nabierają szczególnej wymowy dziś, w okresie, kiedy masy pracujące NRD razem z narodem polskim walczą przeciwko odrodzeniu Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich, o utrzymanie wzajemnych dobrosąsiedzkich stosunków i odwiecznej nienaruszalnej granicy na Odrze i Nysie. Wspólnie z patriotami niemieckimi, podobnie jak w latach okupacji, walczymy dziś o ugruntowanie i utrwalenie pokoju na świecie.

JAN ADAMOWSKI

Więcej troski o warunki pracy robotnika

W okresie siedmiu lat władzy ludowej wiele się zmieniło w naszym przemyśle. Rząd doceniając ogromny wysiłek klasy robotniczej, stara się w miarę swych możliwości stworzyć jej jak najlepsze warunki pracy.

Istnieją jeszcze jednak zakłady, których kierownictwa nie przestrzegają właściwych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Jaskrawym tego przykładem na terenie Łodzi są Zakłady im. Józefa Strzelczyka. Mowa tu przede wszystkim o odlewni.

Ogromna hala posiada zbyt słabą wentylację. Powstałe w czasie pracy gazy, dym i kurz rozchodzą się po całej sali. Powietrze jest ciężkie, przesycone nieznośnymi wyziewami.

W jeszcze gorszych warunkach pracują robotnicy, zatrudnieni w czyszczarni odlewów. Nie lepiej dzieje się robotnikom zatrudnionym przy transporcie materiałów, potrzebnych przy laniu żelaza. Kierownictwo zakładu nie pomyślało o jakimkolwiek zmechanizowaniu transportu.

Po zakończeniu pracy robotnicy z odlewni czy też czyszczarni pierwsze swe kroki kierują do łaźni, aby się tam umyć i oczyścić. Ta tymczasem przypomina raczej jakąś ruderę. Ściany brudne, nie malowane od wielu lat. Z sufitu zwisają kawałki tynku i trzciny. Większość kranów i pryszniców jest nieszczelna, co powoduje codzienne marnotrawstwo wielu set litrów wody, która bezużytecznie ścieka do kanałów. W garderobie znowu, część szafek zrobiona jest z siatki drucianej, przez którą przedostaje się kurz, osiadając grubą warstwą na umieszczonych tam ubraniach robotników.

Kto ponosi winę za ten dotychczasowy stan rzeczy urągający elementarnym zasadom higieny?

Kierownikiem referatu BHP w Zakładach im. Strzelczyka jest tow. Klauziński. Niestety, nie zrobił on nic w kierunku zmiany opisanych tu warunków, jakie panują w odlewni, czyszczarni łaźni i szatni. Wszystkie te rażące niedociągnięcia tłumaczy on brakiem ludzi i funduszów. Ale to go w niczym nie może usprawiedliwić.

Na równi z kierownikiem BHP odpowiedzialność za wszystkie te niedociągnięcia ponosi dyrekcja zakładu, a przede wszystkim naczelny inżynier, ob. Szraniawski. W początkach ubiegłego roku ob. Szraniawski zobowiązał się wraz z całym pionem technicznym przystąpić do stopniowej mechanizacji odlewni. Od tego czasu minął już prawie rok, a żadne zmiany na lepsze nie nastąpiły.

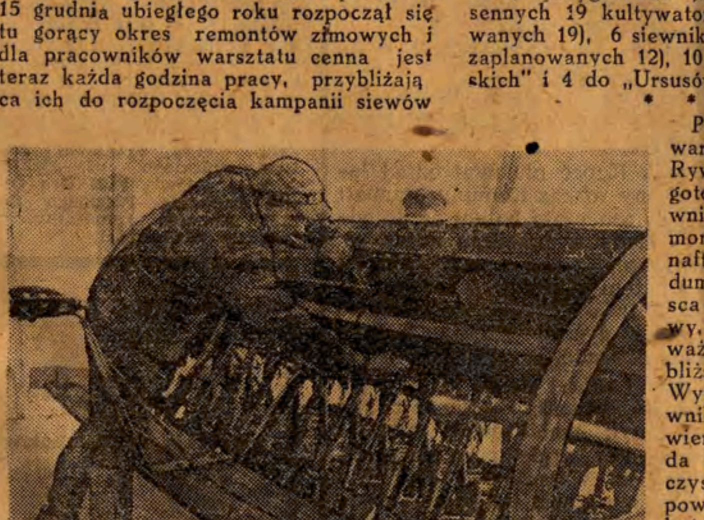
Sprawami tymi nie interesowały się również organizacja związkowa oraz partyjna, dopuszczając do istniejących zaniedbań, nie starając się o poprawę warunków pracy robotników zatrudnionych w odlewni i czyszczarni. Stąd też i ciągły niedostatek rąk do pracy na tych oddziałach.

Wszystkie wymienione tu braki i zaniedbania muszą zostać w jak najkrótszym terminie usunięte. Zakłady im. Strzelczyka posiadają liczny personel inżynieryjno - techniczny. Jego obowiązkiem jest usprawnić pracę w odlewni i czyszczarni, stworzyć ich załodze lepsze warunki pracy. Zdrowie jest największym skarbem człowieka i o tym nie mogą ani na chwilę zapominać dyrekcja Zakładów im. Strzelczyka ani też rada zakładowa i organizacja partyjna.

E. S.

Maszyny będą gotowe do siewów

Od rana do wieczora warsztat remontowy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bogdance, w pow. brzezińskim, rozbrzmiewa głośnymi uderzeniami młotów, jazgotem obrabiarek i pilników. 15 grudnia ubiegłego roku rozpoczął się tu gorący okres remontów zimowych i dla pracowników warsztatu cenna jest teraz każda godzina pracy, przybliżająca ich do rozpoczęcia kampanii siewów



Mikołaj Rywkiewicz sprawdza wyremontowany siewnik.

wiosennych, do której muszą być należycie przygotowane wszystkie ciągniki i maszyny towarzyszące.

Wiele jest roboty z tymi przygotowaniami. POM w Bogdance brał bowiem aktywny udział w przeprowadzeniu orek i siewów jesiennych w spółdzielniach produkcyjnych oraz u małorolnych i średniorolnych chłopów w powiecie brzezińskim, wiele więc maszyn rolniczych wymaga gruntownej lub częściowej naprawy.

Wszystkie drobniejsze naprawy ciągników oraz całkowity remont narzędzi rolniczych wykonuje we własnym zakresie warsztat POM. Pracą warsztatu kieruje starszy mechanik, Paweł Szubert, mający do pomocy wysoko wykwalifikowanych pracowników.

Do tej pory warsztat POM w Bogdance, poza drobnymi naprawami ciągników, przygotował już do siewów wiosennych 19 kultywatorów (na zaplanowanych 19), 6 siewników zbożowych (na zaplanowanych 12), 10 pługów „zetorowskich" i 4 do „Ursusów".

* * *

Przez szeroko otwarte drzwi, Mikołaj Rywkiewicz, wytacza gotowy do pracy siewnik zbożowy, wyremontowany i wymyty naftą. Rywkiewicz z dumą pokazuje miejsca wykonanej naprawy, które można zauważyć dopiero przy bliższych oględzinach. Wyremontowany siewnik wygląda bowiem jak nowy, każda jego część aż lśni czystą, wymalowaną powierzchnią, wydobytą spod warstwy kurzu, błota i brudu.

Cieszy Rywkiewicza każdy wyremontowany siewnik, których długi rząd ustawia pod szopą. Cieszą go stojące na wzgórzu za budynkami garażów POM, długie rzędy przygotowanych pługów i kultywatorów. Nie tylko zresztą jego. Władysław Bartczak, który wraz z Janem Sałatą zajmował się remontem pługów, także lubi tu często zaglądać.

— O, kiedy wyruszą w pole przyczepione do ciągników — myśli z zadowoleniem o pługach — będą krajały ziemię jak masło.

Ze wzgórza, gdzie stoją gotowe do kampanii narzędzia rolnicze, widać cały POM jak na dłoni. W ciągu roku rozrósł się on i wypiękniał. Zbudowano nowe, szerokie garaże, szopę na maszyny i narzędzia rolnicze oraz wysoki widny warsztat remontowy. Ale... Budując warsztat remontowy i oddając go do użytku POM, BPP w Brzezinach zapomniało o jednym — o założeniu w warsztacie instalacji elektrycznej. A jakże pracować można w warsztacie, w którym na skutek braku elektryczności, nieruchome stoją obrabiarki i inne maszyny?

Pracownicy warsztatu stanęli więc przed poważną trudnością. Należało rozpocząć remonty zimowe, nie było jednak sposobu, żeby uruchomić choć jedną maszynę do obrabiania metalu. Dokonywanie obróbki pilnikami wymagało ogromnego nakładu czasu i siły ludzkiej. Łamano sobie więc głowę nad usunięciem trudności, a tymczasem zbliżał się grudzień i ostateczny termin rozpoczęcia remontów.

Wreszcie Eugeniusz Bałasiński, były kierownik warsztatu, wpadł na doskonały pomysł. Wstawił do warsztatu silnik „zetorowski" i z jego pomocą uruchomił obrabiarkę, przy której pracuje teraz młody tokarz, Zdzisław Pawłowski.

Remonty zimowe, przygotowanie POM do wiosennej kampanii siewnej, to nie tylko sprawa warsztatu remontowego. Cała załoga ośrodka w Bogdance coraz bardziej poczyna żyć myślą o terminie przystąpienia do prac w polu. Traktorzyści, których ciągniki znajdują się w naprawie, zajmują się niwelacją podwórza ośrodka, inni, jak np. traktorzysta Edward Koślin, montują swoje ciągniki, rozebrane do przeglądu.

Długi okres czasu, pozostający jeszcze do chwili rozpoczęcia siewów, dyrekcja POM w Bogdance zamierza także wykorzystać dla podniesienia kwalifikacji zawodowych całej załogi. Kilku pracowników warsztatowych wyjeżdża na dłuższe kursy do Łodzi i Lubiąży. Mechanik Jerzy Danielewicz uczyć się będzie na starszego mechanika. Konrad Sławiany — na brygadzistę, Czesław Rządkowski zostanie elektrykiem.

— Im bowiem większe kwalifikacje zdobędzie nasza załoga — mówi starszy mechanik Paweł Szubert — tym mniej ciągników i maszyn rolniczych wymagać będzie częstego remontu i tym łatwiej będziemy mogli przygotować się do oczekujących nas kampanii.

ZB. NOWICKI

W sidłach dolara

Kota – ogonem

Są ludzie, których nie zadowala przysłowie: „spadł z byka" lub „spadł z pieca na łeb". To za niski, proszę was, dla nich pułap, zbyt mało atrakcyjna wysokość. Dlatego też ostatnio — oczywiście, nie sami (ktoś „życzliwy" zawsze pomaga w tych sprawach) — wykombinowali „spadek" na dość fantastycznym poziomie.

Dowiedziałem się o tym m. in. od ciotki Kazia, radiotki zachodniej z zawodu, tudzież znanej wykonawczyni piosenki: „ach, czy już pani wie, moja pani, moja pani..."

— Słowo ciałem się stało! — powiedziała niedawno ciotka — Spadli!

— Jak to — spadli? Kto — spadł? — spytał Kazio.

— Zieloni! — odparła rodzima kolporterka „wiadomości dobrych lub złych, ale zawsze fałszywych" — Cała skóra zielona...

— A ja słyszałem, że pomarańczowa w niebieski rzucik — przerwał Kazio.

— Nieprawda! — obruszyła się ciotka — zielona! Mówiła mi o tym Kuszpietowska, a ona zna się bardzo dobrze na kolorach, bo jej córka wyszła za malarza. Więc przysięgam wam, że — skórę mają zieloną. Tylko oczy czerwone. I wielkie jak latarnie uliczne, bo chłopy z nich ogromne, ho, ho, każden jeden jak pół wieżowca na Sienkiewicza. Po kilka metrów mają. Nie takie pokurcze, jak wy...

— Pewnie — uśmiechnął się Kazio — w bajce wszystko możliwe...

— W bajce? — podskoczyła z irytacji ciotka — To żadna bajka. To fakt. Słyszałam, że po Londynie sobie chodzą i że co który nogą stąpnie, to albo dom przewraca albo autobus obala. Wiadomo: olbrzymy z Marsa...

Ciotce Kazia i wszystkim innym „ciotkom" nie jest oczywiście wiadome, iż „olbrzymi z Marsa" zawdzięczają swój wzrost stęchłym drożdżom propagandy imperialistycznej. Bardzo zmyślni są ci panowie od businessu wojennego. Taką smykałkę mają do interesu, że nawet rodzoną matkę i ojca gotowi przehandlować! Nic dziwnego, że przehandlowali i katastrofę brytyjskiego samolotu odrzutowego, który niedawno rozbił się na terenie hrabstwa Hampshire (w Anglii). Aby mianowicie odwrócić kota ogonem, tj. odwrócić uwagę publiczną od nieprzyjemnego bądź co bądź faktu, że nowy szlagier ich powietrznej techniki wojennej okazał się po prostu... „latającą trumną", sfabrykowali ploteczkę, iż to samolot — z Marsa. Taka plotka zawsze garść głupich znajdzie, co w nią uwierzą i ulegną pewnej panice. A w to właśnie graj tym, którzy dążąc do nowej agresji usiłują wstrząsnąć nerwami ludzi mało odpornych i zacofanych. Zapominają jednak o tym, że każda bujda (nawet „powietrzna") ma krótkie nogi i, że tyle im w rezultacie pomoże, co umarłemu — kadzidło.

O. SET

Bitwa w lesie psarskim

Na wiosnę 1943 roku działalność Gwardii Ludowej na terenie Łodzi przybrała na sile. Sztab Główny zaczął rozważać możliwość wymarszu grup partyzanckich „w lasy", w celu wzmocnienia oddziałów GL na terenach tzw. „Generalnej Gubernii".

Okres ten poprzedził szereg akcji, które zapewniły zdobycie zapasów broni krótkiej i granatów, przygotowanie ekwipunku, odzieży, apteczek i pieniędzy. Wśród tych akcji szczególnie sławny był brawurowy wypad na skład broni Chabrowskiego przy ul. Piotrkowskiej 81 oraz akcje „Promienistych" i „Leszek" — które przyniosły w efekcie zapasy gotówki. W obydwu tych akcjach odznaczył się 17-letni „Leszek" (Stanisław Gajek), komendant i współzałożyciel młodzieżowej grupy „Promienistych", działającej w dzielnicy „za gettem" (Marysin III). Z osobą Gajka łączy się również krótka, lecz bohaterska epopea grupy, która wsławiła się w lesie psarskim.

Grupa liczyła 19 osób, wśród nich: komendant Czesław Szymański, Mieczysław Wołos, Stanisław Gajek, Maria Janic, Edward Muździński, Franciszek Prożek, Tadeusz Dominiak, Tolek Grabowski, Marian Witulski i inni, wszyscy uzbrojeni i pełni nadziei, że uda im się przedrzeć do „GG", gdzie czekała ich dalsza, nieustępliwa walka z okupantem. W grupie znajdował się również Sasza Kuźniecow, lotnik radziecki, który uciekł z niewoli i dotarł do Łodzi, gdzie nawiązał kontakt z gwardzistami.

Wymarsz grupy nastąpił nocą 6 maja. W dalszej walce o wolność i Polskę Ludową niewielu spośród towarzyszy ocalało. Jedna trzecia poległa śmiercią bohaterską w lesie psarskim.

W nocy 7 maja grupa przekroczyła granicę w okolicach Bratoszewic. Nad ranem partyzanci trafili do gajówki. Był to dzień 8 maja, gajowy Stanisław Pruski przyjmował imieninowych gości. Udzielenie gościny partyzantom nastąpiło jednak nie pod wpływem imieninowej wódki, jak się potem okazało, lecz z czysto ludzkiej i patriotycznej postawy gajowego.

Upewniwszy się, że ze strony domowników nie grozi im niebezpieczeństwo, partyzanci poprzestali na zatrzymaniu wszystkich na czas swojego pobytu, po czym ubezpieczyli się w kilku punktach lasu czujkami. Reszta myła się i zażywała zasłużonego odpoczynku. Gospodarze gościnnie rozstawili na werandzie stoły i podali śniadanie.

Po posiłku komendant Szymański, Gajek i Sasza wytyczali dalszą marszrutę. Plan był już gotów, kiedy ze stanowiska czujki na południowo-wschodnim odcinku lasu (od strony Głownej) nadbiegł gwardzista z meldunkiem: „Żandarmi na motocyklu!".

Rozkaz Szymańskiego brzmiał: „Zdobyć motocykl i zlikwidować nieprzyjaciela!".



Tow. „Janka" — Maria Janic i tow. „Leszek" — Stanisław Gajek w lesie psarskim koło Głowna, gdzie grupa partyzancka stoczyła walkę z hitlerowcami

Partyzanci wyskoczli do natarcia i za chwilę rozpoczęła się zacięta strzelanina; od czasu do czasu wybuchały granaty.

Niestety, nie było nikogo, kto by mógł ostrzec gwardzistów, że motocykl z żandarmami był tylko ubezpieczeniem całej kolumny „pacyfikacyjnej".

W momencie, gdy żandarmi rozsypali się w tyralierę, wydłużając stopniowo jej północne skrzydło celem okrążenia gajówki, gwardziści tworzyli trzy grupy. Jedna znajdowała się na terenie gajówki, oczekując nieprzyjaciela od strony północnej; druga stanowiła wzmocnioną przez posiłki czujkę południowo-zachodnią, która pierwsza zauważyła Niemców; czujka północno-wschodnia na skraju lasu utrzymywała swoje stanowisko, osłaniając partyzantów z prawego skrzydła.

Tymczasem na pierwszej linii boju wrzała zacięta walka kilku partyzantów z przeważającymi siłami żandarmów. Tu ześrodkowany był początkowo główny wysiłek Niemców, dysponujących karabinem maszynowym, który zaraz wszedł w akcję. W momencie, kiedy padło już dwóch partyzantów (Witulski i Dominiak), i gdy stało się widocznym, że grozi oskrzydlenie, gwardziści zadecydowali odwrót, aby uniknąć większych strat w ludziach.

Najbardziej wysunięty do przodu Wołos wycofał się pod werandę gajówki, gdzie znalazł się już bez strat trzon grupy. Tylko Grabowski Tolek był ranny.

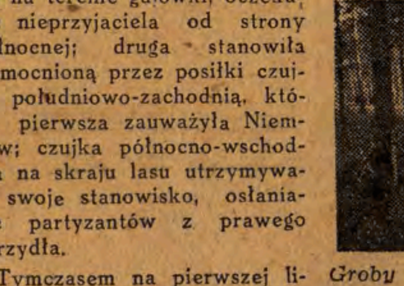
Ściągnąwszy większość partyzantów na teren gajówki Szymański polecił wycofywać się zagajnikiem w kierunku lasów stanisławowskich, sam zaś z Saszą pobiegł w kierunku czujki, opierającej się na północnym skrzydle natarciu Niemców. Tu były już główne siły przeciwnika, który za wszelką cenę dążył do otoczenia gajówki, nie ryzykując natarcia wprost. Szymański padł pod ogniem karabinu maszynowego, Sasza pobiegł dalej i mijając czujkę zdołał wydostać się skrajem lasu poza linię hitlerowców, zawracając poza bitewną strefą w kierunku zachodnim.

Grupa 11 partyzantów wycofywała się tymczasem w stronę zagajnika. Jednym z ostatnich był Gajek, który po wypadzie na motocykl ostrzeliwał się, wysunięty mocno do przodu w kierunku skrzydła niemieckiego podchodzącego coraz bliżej pod gajówkę.

Po kilkunastu minutach walki hitlerowcy atakowali bezpośrednio tylko pozostały punkt oparcia, jakim była ostatnia czujka i ostrzeliwali gęsto gajówkę, pod którą znajdował się jedynie ranny Tolek.

Wycofująca się grupa 11 gwardzistów była już w zagajniku, gdy żandarmi przystąpili do likwidowania czujki północno-wschodniej. Trzydziestu przeciwko trzem! Dla tych trzech gwardzistów nie było już odwrotu, gdyż za sobą mieli trzystumetrową przestrzeń pól uprawnych. Tym zacieklejszy był ich opór. Ostrzeliwali się dzielnie z rowu, lecz jasne było, że zginą.

W pół godziny później grupa 11 gwardzistów była już głęboko w lasach stanisławowskich, gdzie zatrzymała się na odpoczynek i naradę. Gajek, Wołos i Prożek wyruszyli do Warszawy, część rozproszyła się po okolicy do czasu nawiązania kontaktu z GL, pozostali wrócili do Łodzi.



Groby poległych towarzyszy w lesie psarskim

Żandarmi skutego i ledwie żyjącego Tolka Grabowskiego powieźli do Łowicza, gdzie podobno został powieszony wraz z 2 Żydami.

17 października 1947 roku polegli partyzanci zostali ekshumowani i przewiezieni na cmentarz w Radogoszczu.

HENRYK JAKÓBCZYK

Liga Przyjaciół Żołnierza stoi na straży pokoju i obronności kraju

W przeciągu minionego roku Liga Przyjaciół Żołnierza w Łodzi osiągnęła poważne sukcesy zarówno pod względem rozrostu organizacji, jak i szkolenia. Szeregi członkowskie wzrosły o 70 proc. i obecnie niemal przy każdym zakładzie pracy i w każdej szkole istnieją koła LPŻ.

Nieustanny wzrost liczebny organizacji umożliwia krzewienie wiedzy wojskowo-technicznej i sportów wojskowych wśród najszerszych mas społeczeństwa. Koła, w których zostało właściwie zrozumiane i poprowadzone szkolenie, mogą poszczycić się pomyślnymi wynikami swej pracy. Do takich przodujących należy koło LPŻ przy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego. Szkolenie z zakresu strzelnictwa objęło tutaj wszystkich członków koła i pozwoliło na zdobycie 52 odznak SPO. Koło przy Zakładach Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia prowadzi wzorowo kurs samochodowy. Wyróżnia się tu uczestniczka kursu, ob. Krystyna Sosnowska.

We wszystkich kołach, oprócz strzelnictwa, kursów motorowych i łączności, prowadzone jest szkolenie z dziedziny terenowej obrony przeciwlotniczej.

Są jednak w pracy kół łódzkiej organizacji Ligi Przyjaciół Żołnierza pewne niedociągnięcia. W poczynaniach ich zbyt słaby jeszcze udział biorą kobiety. Również w niektórych zakładach pracy, jak np. w ZPB im. Róży Luksemburg, nie wykazują zainteresowania działalnością LPŻ ani organizacja partyjna, ani dyrekcja zakładów. A przecież statut LPŻ nakazuje swym członkom nie tylko uzyskiwanie najlepszych wyników w szkoleniu wojskowym i politycznym, ale również pogłębianie swych wiadomości zawodowych i osiąganie jak najlepszych wyników produkcyjnych. W szeregach organizacji wyrosło wielu przodowników wyszkolenia LPŻ, którzy są również przodownikami pracy, jak: Wiesława Zybert, Czesław Przybylski, Zygmunt Łukasik z ZPW im. Reymonta, Olga Dąbrowska i Feliks Nowakowski z ZPB im. Armii Ludowej.

LPŻ posiada już szeroki aktyw instruktorów społecznych, którzy w większości kół prowadzą zajęcia. Są to rezerwiści Ludowego Wojska Polskiego, Straży Pożarnej itp. Zadaniem łódzkiej organizacji LPŻ na rok bieżący jest wydatne powiększenie kadry instruktorów społecznych, wśród których znaczny odsetek powinny stanowić kobiety, przodujące w pracy zawodowej.

W większym, niż dotychczas, stopniu LPŻ zajmie się rodzinami poborowych. W oparciu o dekret rządu, LPŻ załatwia sprawy bytowe rodzin wojskowych i w razie potrzeby przychodzi im z pomocą.

W dalszym ciągu we wszystkich kołach prowadzone będzie szkolenie w dziedzinie wojskowo-technicznej oraz rozszerzona zostanie działalność sekcji strzeleckich i terenowej obrony przeciwlotniczej.

Jak największa ilość mieszkańców naszego miasta, ludzi najbardziej ofiarnych i oddanych sprawie obrony pokoju, winna znaleźć się w szeregach Ligi Przyjaciół Żołnierza. Organizacja ta realizuje zaszczytne zadanie zwiększenia obronności Polski Ludowej przez wzmaganie wysiłków produkcyjnych i szkolenie wojskowo-techniczne i jest ważnym ogniwem w walce o pokój i Plan 6-letni.

CZESŁAW SZTARK
sekretarz Zarz. Woj. Grodz. Ligi Przyjaciół Żołnierza

Szkoła dla budowlanych



Na Widzewie w hotelu robotniczym przy ul. Fabrycznej, otwarta została pierwsza w Łodzi szkoła podstawowa, której słuchacze rekrutują się wyłącznie z robotników budowlanych.
NA ZDJĘCIU: pierwsza lekcja języka rosyjskiego.

Ekipy fotografów wykonywać będą zdjęcia obłożnie chorym

Jeszcze pewną część mieszkańców naszego miasta nie wypełniła obowiązku przygotowania fotografii do dowodów osobistych. Do 31 stycznia — ukończenia akcji robienia zdjęć do dowodów osobistych pozostało już bardzo niewiele czasu i ci, którzy jeszcze tego obowiązku nie wypełnili winni to bezzwłocznie uczynić.

Niemal we wszystkich większych zakładach pracy zdjęcia dokonane zostały na miejscu przez ekipy ze Spółdzielni Pracy Fotografów lub ekipy studentów Wyższej Szkoły Filmowej.

Ekipy te jeszcze w dalszym ciągu pracują w zakładach pracy. Zgłoszenia należy składać do Wydziału Przemysłu przy Prezydium RN, ul. Roosevelta 15

Bez zdjęć pozostali jeszcze opieszali i ludzie chorzy. Do tych ostatnich, którzy nie mogą udać się do zakładów fotograficznych wysłani będą fotografowie do mieszkań.

Członkowie rodzin obłożnie chorych winni niezwłocznie zawiadomić przewodniczącego komitetu blokowego, który sporządzi listę obłożnie chorych, znajdujących się na terenie bloku. Imienne listy z adresami chorych muszą być przesłane najpóźniej do 25 stycznia do referatu instruktażu terenowego przy Prez. Dzielnicowej Rady Narodowej. Rodzina obłożnie chorego może również bezpośrednio zamawiać fotografa do mieszkania w referacie instruktażu terenowego DRN.

Zdjęcia dla chorych wykonywane będą w terminie od dnia 26 do 31 stycznia br. Cena zdjęć wynosić będzie tak jak w zakładach fotograficznych 4 zł. za 3 zdjęcia.

Występy zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego

Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia, bawił w Łodzi zespół estradowy Domu Wojska Polskiego w Warszawie. Zespół wystąpił w niedzielę w sali Teatru Wojska Polskiego i Młodzieżowego Domu Kultury. Spotkania zespołu artystycznego Wojska Polskiego z łódzkimi przodownikami pracy, racjonalizatorami i robotnikami odbyły się w atmosferze serdeczności i entuzjazmu, miłości i przywiązania do ludowego Wojska Polskiego.

Program artystyczny, na który złożyły się utwory muzyczne, pieśni ludowe i żołnierskie, polskie i radzieckie, recytacje, taniec solistów i śpiew chóru, podbił serca publiczności, która zgotowała miłym gościom burzliwą owację.

Orkiestrą dyrygował znany kompozytor pieśni masowych, Edward Olearczyk. Szczególnym uznaniem publiczności cieszyły się piosenki w wykonaniu żołnierskiego chóru rewelersów, pod kierownictwem Eriana.

Czy już posiadasz zdjęcie do dowodu osobistego?

Czytelnicy piszą

Plac — śmietnisko

Tuż za posesją przy ul. Wólczańskiej 156 znajduje się wolny plac, częściowo ogrodzony siatką. W ubiegłym roku młodzież szkolna z Liceum Pedagogicznego i Szkoły Podstawowej przeprowadzała tam ćwiczenia fizyczne.

Od kilku tygodni nie wiadomo kto zwozi na plac całe wozy śmieci i gruzów, co w rezultacie przyczynia się do zanieczyszczania naszej ulicy.

Trzeba, aby Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta zainteresowało się tym „śmietniskiem" i jak najszybciej usunęło nieczystości z placu.

WŁADYSŁAW KRUPA

Odpowiedzi redakcji

Komitet Blokowy Nr. 20 — Koniecznych napraw dachu i sufitów Waszego budynku dokona ZBM Łódź Śródmieście-Lewa.

Ob. ob. Jerzy Koch i Kamiński — prosimy o przybycie do redakcji.

Dom Harcerza na Bałutach już czynny

W niedzielę, harcerze łódzcy przeżywali niecodzienne święto. W dniu tym odbyło się otwarcie ich domu — Domu Harcerza przy ul. Zawiszy 39, na Bałutach.

Jeszcze na długo przed rozpoczęciem uroczystości zaczęli się tu licznie gromadzić chłopcy i dziewczęta w strojach organizacyjnych, oczekując z niecierpliwością momentu otwarcia.

Nadeszła wreszcie upragniona chwila. W skupieniu i z powagą wysłuchali harcerze przemówienia zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, tow. Bugajskiego, który dokonał uroczystego otwarcia Domu Harcerza.

— Nie jest przypadkiem, że właśnie tu, na Bałutach, w dzielnicy robotniczej, wybudowano piękny dom — Dom Harcerza — stwierdza tow. Bugajski. — Znajdą w nim rozrywkę, a jednocześnie będą mogły tu pogłębiać swą wiedzę tysiące robotniczych dzieci. Społeczeństwo naszego miasta dumne jest z tego nowego osiągnięcia, które stanowi nowocześnie wyposażony dom dla młodzieży, i cieszy się z niego razem ze wszystkimi łódzkimi dziećmi.

Harcerze łódzcy należycie ocenili troskę naszej władzy ludowej o dzieci ludzi pracy. Toteż entuzjastycznym okrzykom na cześć Państwa Ludowego i Prezydenta Bieruta — opiekuna dzieci, nie było końca.

Następuje miła chwila zwiedzania Domu Harcerza. Pokazowe zajęcia, prowadzone w poszczególnych salach, cieszą się wśród młodzieży dużym zainteresowaniem. Wielu spośród nich już nazajutrz znalazło się w tych salach, pogłębiając swą wiedzę i znajdując godziwą rozrywkę.

S.

Od 22 do 26 bm. rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych na luty

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Wydział Handlu komunikuje, iż rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych na m-c luty odbywać się będzie w sklepach masarskich i spożywczych, względnie nabiałowych w dniach od 22 do 26 stycznia włącznie.

Termin ten jest ostateczny. Żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ SP Z ROCZNIKA 1934 — 35.

Dziś, 22 bm. zgłasza się młodzież męska rocznika 1934 na literę C i D do Komisji SP przy ul. Nowotki 16, na ul. Ogrodową 34, rocznik 1934, litera R i na ul. Kilińskiego 95, rocznik 1935 litera K.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Dziś o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego, przy ul. Piotrkowskiej 135, inż. Leon Malinowski wygłosi odczyt na temat: „Kontrola międzyoperacyjna w przemyśle włókienniczym".

WYCIECZKI „ORBISU"

PBP „Orbis" organizuje w najbliższą niedzielę, 27 bm. wycieczkę do Poznania na międzynarodowe zawody bokserskie Polska — Węgry. Oprócz zawodów przewidziane jest zwiedzanie miasta. Koszt wycieczki wynosi 50 zł.

Wyjazd z Łodzi w sobotę wieczorem, powrót do Łodzi w niedzielę w nocy.

W niedzielę, 27 bm. organizowana jest wycieczka do Warszawy. Koszt wycieczki 20 zł.

Zgłoszenia zbiorowe zakładów pracy oraz indywidualne przyjmowane są przez „Orbis", ul. Piotrkowska 68, do dnia 25 stycznia br.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny. Dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr H. Wolf ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Zemsta".
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 18.30 — „Horsztyński".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Dwa tygodnie w raju".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle".
TEATR ARLEKIN — godz. 17.00 — „Depesza choinkowa".
TEATR PINOKIO — godz. 17.00 — „Pieśń Sarmiko".
TEATR GNOM — godz. 18.00 — „Paluszka".

BAJKA — „Rozśpiewana dolina" godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Naukowo Oświatowy" Nr 4-52, P.K.F. Nr 4-52, — „Historia sokoła raroga" godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Zapora" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Wiosna w Sakenie" — godz. 18, 20.
POLONIA — „Niedźwiedź" „Dziadek do orzechów", „Grzech" — program składany — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „W dni pokoju" — godz. 18, 20.
REKORD — „Ostatni rejs" — godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodzieży) — „Pogromca atamana" — godz. 17, 19.
ROMA — „Narzeczona z Turkmenii" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — nieczynne.
STYLOWY — „Donieccy górnicy" godz. 18, 20.
ŚWIT — „Rzym miasto otwarte" godz. 18, 20.
TATRY — „Zwycięskie skrzydła" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Radosne spotkanie" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — „Alarm" — godz. 15.30, 18, 20.30.
ZACHĘTA — „Hojne lato" — godz. 18, 20.

RADIO

PROGRAM NA WTOREK, 22 STYCZNIA 1952 R.

8.00 „Dniówka obrachunkowa w Grochowie wynosiła 30 zł", 11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 Audycja szkolna, 13.55 Aud. szkolna, 14.15 Muzyka 14.50 Konc. rozrywkowy, 15.30 Audycja dla świetlic dziec., 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Z twórczości W. A. Mozarta, Komentarz w opr. Z. Gzelli, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 Koncert rozrywkowy, 17.35 „Zakłady Waryńskiego szkołą robotników metodą Kowalewa", 17.45 Audycja literacka, 18.05 Muzyka ludowa, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 Łódzki tygodnik dźwiękowy, 19.15 Rezerwa, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P. R., 21.00 Dziennik, 21.30 Śpiewa Chór Rozgłośni Wrocławskiej, 21.50 Fragment książki Gruszczyńskiego pt. „Szkiparia — kraj orłów", 22.05 Gra Orkiestra Taneczna Polskiego Radia, 22.50 Koncert kameralny, 23.50 Ostatnie wiadomości.

KLUB KORESPONDENTÓW „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Komunikat

W ubiegłym tygodniu nagrodę książkową za najlepszą korespondencję przyznano ob. W. ZIOPAI z PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM WŁÓKIENNICZEGO. Korespondencja ta pt. „POWIĄZAĆ DZIAŁALNOŚĆ KOŁA NAUKOWEGO PTW Z ZAKŁADAMI PRODUKCYJNYMI" zamieszczona została w dniu 17 stycznia na łamach „Głosu Robotniczego".

Plan zajęć w bieżącym tygodniu

WTOREK, dnia 22 stycznia br. w godz. 17—19 — porady dla korespondentów.

ŚRODA, dnia 23 stycznia br. w godz. 17—21:

1. Wręczenie nagrody za najlepszą korespondencję tygodnia.
2. Przegląd wydarzeń.
3. Pogadanka szkoleniowa nt. „Satyra w korespondencji i gazetce ściennej".
4. Dyskusja.
5. Pokaz filmowy.

CZWARTEK, dnia 24 stycznia br. w godz. 17—19:

1. Wręczenie nagród książkowych wyróżniającym się korespondentom: J. Bajszczakowi, E. Barańskiemu, S. Bocheńskiemu, Z. Czajkowskiemu, J. Dukowiczowi, A. Dreczce, F. Donderowi, J. Fiszbajnowi, Z. Frączkowiczowi, J. Gronczewskiemu, W. Hendlowi, A. Jungheitowi, J. Janickiemu, L. Kacprowiczowi, M. Kopczańskiemu, M. Kowalskiemu, S. Kowalskiej, E. Komorowskiemu, B. Łukaszewiczowi, T. Maliszewskiemu, W. Pawlakowi, M. Pawlakowi, A. Pytce, J. Szczygielskiemu, K. Szewc, F. Walerych, H. Walęckiemu, I. Wyrodzie, A. Wypłosz, A. Zielińskiemu, J. Żmurce, E. Żywieckiemu.
2. Zebranie Koła Korespondentów ZWAT.
3. Porady dla korespondentów.

Leon Pasternak

Bojkot

(Fragment powieści pt. „Komuna miasta Łomży"*)

Naczelnik Szumski wypadł przed dyżurkę i stanąwszy za narożnikiem, nie bacząc na to, że może być przez kogoś ze straży w pozie tej widziany, patrzał zza węgła. Chociaż ponosiło go, nie mógł się ukazać, musiałby z miejsca wkroczyć i narazić swój autorytet. Zobaczył i usłyszał wszystko. Przed zbliżającym się w jego stronę starostą Komuny, cofnął się z powrotem do biura i usiadł w fotelu. Czuł, że zdolny byłby rozszarpać go na miejscu. Siłą jednak opanował się. Przed oczyma fruwały mu ciemne centki. Rozpiął kołnierz.

Wszedł Kopeć z Bratkowskim a z tyłu za nimi mignął Maślankiewicz. Kopeć chciał mu coś jeszcze meldować, ale pozbył go się i został z tym drabem Bratkowskim sam na sam.

Miał oto w ręku herszta wszystkich ruchawek i mógł z nim zrobić co tylko zechce. Ale co? Co? Wtrąci go do karceru — wytrzyma bestia, a pozostała ferajna urządzi mu koncert na podwórzu. Wyśle go — zamianują innego, może gorszego jeszcze. Tylko bić takich i wieszać co drugiego, na poręczach galerii, głową w dół. A tych, co jeszcze po wolności łażą — rozstrzeliwać setkami. Wtedy dałoby się radę. W duchu przyznawał teraz Knorowi rację. Tak, ale do tego trzeba by mieć inne pełnomocnictwa...

Stał przed nim w kusej, zniszczonej marynarce, z jakimś brudnym gałganem okręconym na szyi, w postrzępionych sztuczkowych spodniach z wydętymi łatami na kolanach. I to, to ośmiela się patrzeć mu w oczy... i to jak patrzeć... żebrak...

Z rozkoszą dałby mu w zęby, ale nie chce sam paprać się w brudnej robocie. Do tego ma innych.

— No...? — i łupnął pięścią w biurko.

— Pan naczelnik mnie wzywał.

— ...za systematyczne łamanie dyscypliny, za opór władzy i ten cały bajzel na podwórzu... — pójdziecie na trzy dni do ciemnicy. A resztę pozbawiam na tydzień spaceru. I od dzisiaj — nie znam od was — nikogo. Żadnych targów i pertraktacji. Żadnych ulg więcej... zrozumiano?

— I tak już odebraliście nam wszystko.

— Bo na to zasługujecie.

— Administracja sama zmusiła nas do wystąpienia. Zakatowaliście nam towarzysza...

— Milczeć...! Stań na baczność...!

— Pan naczelnik przecież wie, że nie stajemy na baczność. Powtarzam — popełniono mord na naszym towarzyszu.

Jeśli mi się zechce, z wszystkich was każę flaki wypruć...

— Oświadczam w imieniu...

— Mówiłem już, że nie uznaję żadnego „w imieniu". Tu nie Rosja sowiecka, żebyś czuł się jak u siebie w domu! Więzień karny Górniak zmarł na zapalenie płuc. A za te prowokacyjne wiadomości — likwiduję dodatkowe wyżywienie. Kantyna dla was skończyła się raz na zawsze...

— Pan naczelnik może szafować karami jak sobie chce. My się jednak tego nie przestraszymy, my sobie praw więźniów politycznych odebrać nie damy... domagamy się odpowiedniego traktowania.



— Won...!

— My...

— Marsz mi stąd...!

— Pan naczelnik zechce uprzejmie wysłuchać mnie do końca. Raz jeszcze wyrażamy stanowczy protest za mord na towarzyszu Górniaku. Oświadczam w imieniu więźniów politycznych, że sprawca tego czynu przodownik Kopeć, przez nas więcej tolerowany nie będzie...

— Co...?

— ...przez nas tolerowany nie będzie. Zwracamy się do pana naczelnika z żądaniem usunięcia starszego przodownika Kopcia z naszego oddziału. Żadnych rozporządzeń morderców wykonywać nie będziemy...

Szumski zerwał się z fotela i stał za biurkiem, kurczowo tarmosząc dzwonek. Usta miał ściągnięte, na czole i skroniach pulsowały mu nabrzmiałe pręgi żył. W drzwiach meldował się dyżurny.

Bratkowski... ty diable... — wyrzucał głuche, urywane słowa — ...Czy ty wiesz na co się ważysz...? Bunt...? Ją tiebia... ja was zetrę...! Rozumiał już, że nacierając sam został zaatakowany

— Miałeś być jutro w transporcie... a tak... dobra... zostaniesz u mnie... zgnijesz. Złamię cię... jak... — miął w dłoni leżącą na biurku kartkę — ...świata więcej nie zobaczysz... ty chamie bolszewicki... ojczyznę sprzedajesz, zdrajco Polski...

Starosta Komuny stał nieruchomo. Na twarzy jego, nie wyrażającej żadnego uczucia, nie drgnęła nawet powieka. Upłynęła chwila, dwie. Zaczął mówić monotonnym i bezbarwnym głosem.

— Niech nas pan naczelnik Polski nie uczy. Nasza Polska inna i pod waszym butem na razie. Ci, co o nią walczą — cierpień się nie boją. A kto jest zdrajcą, to się jeszcze zobaczy...

W gabinecie było cicho. Dyżurny przestąpił tylko z nogi na nogę. Skrzypnęła zelówka.

— ...do karceru go... — wycedził Szumski. Wypadło to jakoś śpiewnie.

Dyżurny chrząknął lekko i spojrzał na naczelnika. Czekał tylko skinienia. Szumskiemu szkliły się oczy, patrzał jakby przez niego.

Dyżurny zawahał się, lecz nagle ruszył ostro, chcąc uchwycić więźnia za ramię.

— Ręce przy sobie... — ostrzegł Bratkowski i osadził go na miejscu — sam stąd wyjdę. I mijając go łukiem, opuścił gabinet.

Starszy przodownik Kopeć nie miał odtąd łatwego życia. Szyfrowany rozkaz Komuny brzmiał: „Okno na lewo" — co oznaczało bojkot aż do odwołania. A więc — kiedy w przejściu mijali go choćby dwaj towarzysze, jeden z nich wznosił okrzyk: — „Precz z katem więźniów, Kopciem!" — następnie razem wołali: — „Precz" — Hasło to rozbrzmiewało podczas dyżuru Kopcia kilka a czasem i więcej razy dziennie.

Jeśliby Kopeć nawet zabrał się do bicia, drugi kompan mógł podnieść wrzask: — Nie bij! Nie bij! — Groźny ten krzyk mobilizował wówczas wszystkich więźniów, bez względu na paragraf, z którego zostali osądzeni. Wołanie — Nie bij! Nie bij! — trzęsło wtedy gmachem od posad aż do sklepienia. Dzwoniły galerie i leciały szyby. Pospolitych w celach ogarniał szał. Walili miskami w drzwi, puszczali w ruch stołki, rozbijając je w drzazgi. Prowadziło to przeważnie do masakry, administracji jednak odechciewało się potem tortur na dłuższy czas. W olbrzymim pudle więziennym krzyk bitego człowieka bywa czasem dla oprawcy niebezpieczny. Czuje on się pewny tylko w piwnicy, sam na sam z bezbronnym. Czym mogło niekiedy stać się, stosowane tylko w ostatecznej konieczności, desperackie — Nie bij — wiedział każdy strażnik już po kilku miesiącach służby.

Odtąd więc przodownik Kopeć nie miał łatwego życia.

*) Książka ukaże się wkrótce nakładem Wydawnictwa MON.

Redaguje kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10 — 12 Telefony: centrala telefoniczna 2?8 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216 14 sekretarz odpowiedzialny 219 05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219 42 dział miejski i sportowy 260 42, dział ekonomiczny 218 11 Redakcja nocna — 158 81 Kolportaż — Łódź Piotrkowska 86 telefon 222 22 Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104a tel 111 50 i 114 75 Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro Druk Zakł Graf RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, telefon 206-42 Prenumerata miesięczna wynosi zł [illegible] — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D-3-20501